Dziś w numerze dodatek: URODA i ZDROWIE

Sroda, 24 październ. 1934 - Nr. 242

Dzień Bydgoski

12 stron

Rok VI cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Niepoprawni

Wychodzący w Poznaniu organ młodych narodowców „Czuwamy" w nr. 41 z dnia 21. 10. podaje tekst deklaracji, którą musieli podpisywać kandydaci Stronnictwa Narodowego w wyborach gromadzkich, jakie odbywają się obecnie w województwach Poznańskiem i Pomorskiem.

Deklaracja ta brzmi:

„Oświadczam słowem honoru, że przyjmuję kandydaturę na radnego (względnie zastępcę radnego) do rady gromadzkiej w.... z rąk Stronnictwa Narodowego i przyrzekam działać w razie wyboru zawsze po myśli wskazań i programu Stronnictwa Narodowego tak w dziedzinie gospodarczej, jak politycznej, utworzyć razem z resztą wybranych z listy S. N. radnych w radzie gromadzkiej stałą grupę solidarną.

Na słowo honoru oświadczam, że w razie, gdybym z tej grupy został wykluczony lub z niej wystąpił, złożę mandat swój bez względu na kary, mogące mnie spotkać na mocy art. 6 ustawy samorządowej".

Jak widzimy, Str. Narodowe jest niepoprawne. Wbrew logice i wymogom życiowym, które wskazują jasno, że

samorząd terytorjalny musi być wolny od walk politycznych,

Str. Narodowe usiłuje założyć w nim swe „jaczejki" partyjne. Niczego nie nauczyło się Str. Narodowe z wyborów samorządowych, jakie już się odbyły w województwach dawnego zaboru rosyjskiego. Swoje klęski na tym terenie Str. Narodowe przypisuje — jak zwykle — „nadużyciom" „cudom nad urną".

Poszło obecnie po triumfy w wyborach gromadzkich w województwach zachodnich. Było pewne powodzenia.

Chłop pomorski lub wielkopolski to nie zahukany Poleszuk lub bierny Białorusin.

To obywatel, świadomy swych praw i obowiązków. A przytem, nowy regulamin wyborczy daje ludności w wyborach gromadzkich i gminnych możność pełnego wykorzystania swych praw, najzupełniej swobodnego wyjawienia swej woli.

Jakże mogło przypuszczać Str. Narodowe, że ludność województw zachodnich — tej twierdzy jego wpływów — nie skorzysta ze sposobności, by przejawić swą wolę właśnie w kierunku opozycyjnym?

Str. Narodowe pewne było swego zwycięstwa i dlatego

zgóry postarało się skrępować ręce i nogi przyszłym radnym gromadzkim.

Mieli oni być w samorządzie gromadzkim rzecznikami nie interesów gromady, swoich wyborców ale rzecznikami interesów Str. Narodowego. Deklaracja, jaką kazano im podpisać,

wywłaszcza faktycznie wyborców z ich praw,

każąc stwierdzić kandydatom, że mandaty swe otrzymują z rąk Str. Narodowego (!), nie zaś z rąk sąsiadów - wyborców.

Radny gromadzki wybrany z listy Str. Narodowego nie śmie w postępowaniu swojem rządzić się rozumem, sumieniem własnem i dobrem gromady, która go wybrała. Zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej

musi on ślepo wykonywać

rozkazy Stronnictwa.

Jeśli więzy „solidarności" partyjnej okażą się dlań zbyt ciasne, musi złożyć swój mandat, do tego bowiem zobowiązuje się słowem honoru.

Ustawa samorządowa nie pozwala składać raz przyjętego mandatu bez przyczyn dostatecznych (choroba, zmiana miejsca zamieszkania lub zarobkowania). Lekkomyślnym radnym, którzy bez dostatecznego powodu składają mandaty, ustawa grozi karą do 1.000 zł.

Ale, cóż to obchodzi panów ze Str. Narodowego? Jesteś krnąbrny, nie chcesz słuchać naszych nakazów, mówią oni do radnego gromadzkiego, który miał nieostrożność podpisać taką deklarację, płać teraz 1.000 zł! Oczywiście nie jest to zgodne z ustawą samorządową.

Nie jest to zgodne z Konstytucją ani z elementarną przyzwoitością obywatelską.

Ale, któżby w Str. Narodowem liczył się z takiemi względami?

Całe szczęście że usiłowania Str. Narodowego, które zmierzało do wypaczenia samorządu gromadzkiego w województwach zachodnich, zostały z miejsca odparte przez samych wyborców.

Ludność wiejska Pomorza i Wielkopolski raz jeszcze złożyła dowody, że jest naprawdę dojrzała.

Str. Narodowe w wyborach gromadzkich na Pomorzu i w Wielkopolsce poniosło niebywałą porostu klęskę. — Kandydaci, którym podsuwano do podpisu przytoczoną wyżej deklarację, zrobili z niej użytek... wiadomy.

Nie znaczy to wcale, że ludność wiejska Wielkopolski i Pomorza nie jest Narodowa — ale bez cudzysłowu i nie w znaczeniu partyjnem.

Asper

W stolicy przyjaźni polsko-węgierskiej

Z pobytu premjera Goemboesa w Krakowie

Kraków, 23. 10. (PAT). Wczoraj o godz. 13,15 przybył do Krakowa premjer węgierski Goemboes.

Na dworzec przybyli na powitanie przedstawiciele władz z wojewodą Kwaśniewskim, prezydentem miasta Kaplickim i dowódcą dywizji generałem Mondem na czele.

W chwili przyjazdu pociągu, orkiestra odegrała hymn węgierski, a potem hymn polski.

Premjer Goemboes wysiadł z wagonu w towarzystwie podsekretarza stanu w MSZ. Szembeka, ministra pełnomocnego Węgier Matouski, członków swojej świty oraz przedstawicieli poselstwa węgierskiego w Warszawie, przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem skierował się do salonów recepcyjnych, gdzie prezydent miasta dr. Kaplicki imieniem obywatelstwa Krakowa powitał w gorących słowach szefa rządu węgierskiego, wyrażając radość, że zechciał przybyć do dawnej stolicy Polski, związanej z Węgrami od wieków węzłami przyjaźni i bliskich stosunków kulturalnych. Premjer Goemboes podziękował w krótkich słowach, podkreślając braterstwo Węgrów i Polaków.

Po przywitaniu się z obecnymi premjer Goemboes wraz z otoczeniem odjechał do przygotowanych apartamentów.

Po krótkim odpoczynku premjer Goemboes w towarzystwie ministra Matouski i wiceministra Szembeka zwiedził kościół Marjacki, historyczną wystawę Legjonów Polskich i galerję obrazów w Muzeum Nadowem.

Następnie premjer Goemboes udał się do bibljoteki Jagiellońskiej, a stąd na Wawel do katedry, gdzie złożył wieniec z żywych kwiatów na sarkofagu króla Stefana Batorego. Po zwiedzeniu katedry i skarbca premjer udał się do Zamku. Po komnatach królewskich oprowadzał dostojnego gościa prof. dr. Tadeusz Kruszyński.

Kraków, 23. 10. (PAT). Wczoraj o godz. 21,40 premjer Goemboes, żegnany serdecznie przez przedstawicieli władz i kolonję węgierską opuścił Kraków, udając się w drogę powrotną do Budapesztu.

Zniżka cen węgla

wyniesie 12 i 15 procent

(o) Warszawa, 23. 10. (tel. wł.). W najbliższych godzinach ukaże się komunikat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, który ogłosi zniżkę cen węgla. Jak już donosiliśmy, wyniesie ona dla węgla opałowego 12 proc., dla węgla przemysłowego 15 proc.

Cena prądu elektrycznego zniżona zostanie po oficjalnem ogłoszeniu zniżki cen węgla. Nowa cena prądu wraz z podatkiem ma wynosić 51,7 groszy za kilowatgodzinę.

Zamiast pośpiesznych Pulmanów — wagony motorowe

Zapowiedź motoryzacji kolejowego ruchu pośpiesznego w Polsce

(o) Warszawa, 23. 10. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Komunikacji zamierza wszystkie dzienne pociągi pospieszne zamienić na pociągi motorowe. Plan tej akcji przewiduje całkowitą motoryzację kolejowego ruchu pospiesznego w Polsce, o ile tylko dopiszą warunki budżetowe, w ciągu trzech do czterech lat. W Chrzanowie buduje się w tej chwili 5 wagonów motorowych Austro Daimlera, a 11 u Cegielskiego w Poznaniu i Lilpoppa w Warszawie.

Na jesieni 1935 roku projektowane jest zmotoryzowanie pociągów pospiesznych na linjach Warszawa — Gdynia, Warszawa — Poznań, Warszawa — Kraków i Warszawa — Łódź. Po zmotoryzowaniu, pociągi z Warszawy do Gdyni zamiast w 7 godzin przebiegać będą tę przestrzeń w 5 godzinach. Dla zastąpienia wszystkich dziennych pociągów pospiesznych motorowemi potrzeba 80 tego rodzaju wagonów.

Angielscy przemysłowcy włókienniczy

badają możliwości importu do Polski przędzy bawełnianej

Warszawa, 23. 10. (PAT). W niedzielę, dn. 21 bm. w godzinach popołudniowych przybyła do Warszawy delegacja angielskiego przemysłu włókienniczego z przewodniczącym p. Ashurst i pp. Driver i Copley. Tego samego dnia delegacja angielska była podejmowana obiadem przez izbę przemysłowo-handlową.

Wczoraj rano goście angielscy wyjechali do Łodzi na zaproszenie związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem.

Przyjazd delegacji pozostaje w związku z toczącemi się obecnie w Londynie rokowaniami handlowemi polsko-angielskiemi i ma za zadanie zbadanie spraw importu do Polski przędzy bawełnianej.

Po zwiedzeniu zakładu przemysłowego firmy N. Eitingen i Ska w Łodzi odbyło się śniadanie, a w godzinach popołudniowych konferencja fachowa przy udziale gości angielskich, zarządu i dyrekcji związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, konsula angielskiego, przedstawicieli sfer rządowych oraz przedstawicieli rady traktatowej. Uczestniczyli w niej również zaproszeni rzeczoznawcy przemysłu bawełnianego. Po zwiedzeniu innych fabryk odbędzie się jutro dalszy ciąg konferencji, poczem delegacja opuści Łódź.

„Orzeł Biały" na piersi Dostojnego Gościa

Warszawa, 23. 10. (PAT). Dnia 20 października rb. w czasie wizyty p. Premjera prof. dr. Leona Kozłowskiego, premjer węgierski Juljusz Goemboes wręczył p. premjerowi Kozłowskiemu wielką wstęgę węgierskiego „Krzyża Zasługi".

W tymże dniu premjer Juljusz Goemboes wręczył również odznaki pierwszej klasy węgierskiego „Krzyża Zasługi" pierwszemu wiceministrowi spraw wojskowych gen. Tadeuszowi Kasprzyckiemu.

W czasie audjencji na Zamku P. Prezydent R. P. wręczył Panu Premjerowi Juljuszowi Goemboesowi wielką wstęgę „Orła Białego".

Po wizycie w Belwederze

Budapeszt, 23. 10. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna stwierdza w związku z wizytą premjera Goemboesa u p. Marszałka Piłsudskiego, iż następuje wzmocnienie przyjacielskich związków pomiędzy obu krajami. Premjerowi Goemboesowi przypadło w udziale nadal rozwijać w myśl wskazań historji, stosunki z zaprzyjaźnioną Polską. Głęboka i żywotna wspólność narodów daje gwarancję, że przyjaźń ta będzie w dalszym ciągu podtrzymana.

P. p. star. Rogowski i insp. Iszora opuszczają Toruń

Starostą toruńskim mianowano p. Ludomira Skórewicza

Warszawa, 23. 10. (PAT). Starosta powiatowy w Toruniu p. Bazyli Rogowski mianowany został starostą powiatowym w Częstochowie. Inspektor administracyjny w Toruniu p. Wacław Iszora mianowany został starostą prasko-warszawskim. Staosta grodzki warszawsko-praski p. Ludomir Skórewicz mianowany został starostą w Toruniu.

Kto wygrał?

Trzeci i czwarty dzień ciągnienia 1 klasy 31 Loterji Państwowej.

Warszawa, 23. 10. (tel. wł.) W sobotniem ciągnieniu I klasy 31 Loterji Państwowej następujące wygrane padły na numery losów:

10.000 zł — 164.458.
5.000 zł — 136.017 i 150.243.
2.000 zł — 87.666 i 174.912.
1.000 zł — 16.683, 36.155, 46.140, 47.276, 78.535, 115.629, 129.082, 142.951, 174.916.

W poniedziałkowem ciągnieniu padły wygrane:

20.000 zł — 138.656.
10.000 zł — 99.958.
5.000 zł — 140.254.
2.000 zł — 2.224, 63.841, 140.237.

Sen. Michał Wyrostek złożył mandat

(o) Warszawa, 23. 10. (tel. wł.). Dowiadujemy się, że senator Michał Wyrostek złożył mandat senatorski, co niewątpliwie nastąpiło w związku z wytoczoną mu sprawą w sądzie klubowym, na skutek zarzutów podniesionych przeciwko niemu przez prezydenta miasta Warszawy Starzyńskiego.

„Dar Pomorza" na wyspach Kanaryjskich

Warszawa, 23. 10. (PAT). Kapitan statku szkolnego „Dar Pomorza" nadesłał depeszę, w której podaje, iż dnia 19 bm. „Dar Pomorza" przybył do portu Santa Cruz de Teneriffe na wyspach Kanaryjskich. Na statku wszyscy zdrowi i wszystko w porządku. „Dar Pomorza" wyrusza w dalszą drogę dnia 22 bm, udając się na Haiti do portu San Domingo.

Kto nie potrzebuje ubezpieczać się na wypadek choroby?

(o) Warszawa, 23. 10. (tel. wł.). W związku z uchwaleniem przez Radę Ministrów projektu dekretu o reformie ubezpieczeń społecznych, dowiadujemy się, że następujące grupy pracowników wyłączone zostały z obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby: osoby z gospodarstwa domowego, których zatrudnienie u jednego pracodawcy jest krótko trwałe t. z. nie przekracza dwóch tygodni, pracownicy umysłowi i robotnicy fizyczni, których miesięczny zarobek przekracza 725 zł.; pracownicy samorządowi i pracownicy zakładów i przedsiębiorstw samorządowych, o ile przysługuje im prawo do świadczeń nie mniejszych niż przewidziane w ustawie ubezpieczeniowej. Z ubezpieczenia chorobowego i wypadkowego zwolnieni będą również pracownicy wytwórni wojskowych.

Demagogiczna i podburzająca ulotka „Młodzieży Wszechpolskiej" W. S. H. w Poznaniu

(o) Poznań, 23. 10. (tel. wł.). Przed inauguracją nowego roku akademickiego w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu grupa młodzieży kolportowała ulotkę, utrzymaną w demagogicznym i podburzającym tonie. Jednego z kolporterów aresztowano. Okazało się, że jest on członkiem „Młodzieży Wszechpolskiej".

Pół roku więzienia za zniewagę starosty kościańskiego

(o) Kościan, 23. 10. (tel. wł.). Były przewodniczący Obozu Narodowo-Radykalnego Mikołajczyk skazany został na pół roku więzienia za zniewagę miejscowego starosty. Przed kilku miesiącami Mikołajczyk skazany został na rok więzienia za wystąpienia antypaństwowe.

Wstrząsy podziemne na Śląsku Opolskim

(o) Katowice, 23. 10. (tel. wł.). Prasa śląska donosi, że obserwatorjum sejsmograficzne w Raciborzu zaobserwowało w niedzielę o godz. 9 rano silny wstrząs podziemny, którego ogniska nie zdołano ustalić. W okręgu górniczym Śląska Opolskiego żadnych szkód nie zanotowano. Podobny wstrząs zanotowano w obserwatorjum bytomskiem.

Katastrofa budowlana w Białymstoku

Białystok, 23. 10. (PAT). Wczoraj w godzinach rannych wydarzyła się katastrofa budowlana w zakładach zbożowych przy ul. Wiatrakowej w Białymstoku. Wskutek nagromadzenia zapasów zboża na pierwszem piętrze składów, runęła podłoga, zasypując znajdującą się na parterze składu robotnicę. Po 2-godzinnej akcji ratunkowej wydobyto z pod gruzów zwłoki robotnicy. Na miejsce przybyła komisja sądowo-śledcza, która opieczętowała składy.

Z jakiemi projektami reform

rząd Doumergue'a stanie przed parlamentem francuskim?

Paryż, 23. 10. (PAT). Rada ministrów postanowiła, jak wiadomo, że 6 listopada parlament wznowi swe prace zawieszone od 4 miesięcy. Podczas tej przerwy w pracach ciał prawodawczych rząd zrealizował poważne oszczędności, zapewnił równowagę budżetową i wypuścił pożyczkę, która cieszyła się wielkiem powodzeniem.

Po osiągnięciu tych rezultatów rząd Doumergue'a, który został zrekonstruowany po tragicznej śmierci ministra spraw zagranicznych Barthou i po ustąpieniu ministra Sprawiedliwości Cherona, będzie kontynuował w współpracy z parlamentem dzieło odnowienia ustroju.

Premjer Doumergue zamierza rozpocząć swe reformy od przywrócenia władzy wykonawczej środków, zapewniających możność rządzenia w warunkach bardziej ustabilizowanych, dających większy autorytet władzy. Premjer wielokrotnie przedstawiał swe zamiary pod tym względem, które dadzą się zreasumować w następujący sposób: Należy przedewszystkiem wyraźnie określić w konstytucji rolę premjera i w kilku słowach sprecyzować jego atrybucje. W razie poważnej różnicy zdań pomiędzy rządem a izbą deputowanych, należy udzielić mu prawa rozwiązywania zgromadzenia „bez uciekania się do procedury i formalności, jakie obecnie obowiązują". Rząd w myśl projektu premjera Doumergue'a, miałby wyłączną inicjatywę w sprawie wydatków i miałby prawo przedłużania w drodze dekretu budżetu z roku na rok.

Rezultaty te mogą być osiągnięte jedynie w drodze głosowania Zgromadzenia Narodowego, które ma wyłączne prawo dokonywania zmian w konstytucji.

Po wznowieniu prac parlamentarnych należy więc oczekiwać, że prezes Rady Ministrów, złoży w Izbie Deputowanych i w Senacie projekt uchwały, w myśl której każde z ciał prawodawczych wypowiedziałoby się w sprawie zwołania Zgromadzenia Narodowego, precyzując cel jego zwołania w formie specjalnego wniosku.

Projekty rządowe byłyby złożone prezydjum Zgromadzenia Narodowego, zwołanego w myśl konstytucji przez przewodniczącego Senatu, który jest jednocześnie przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego.

Powszechnie uważają, iż Zgromadzenie Narodowe zasiadałoby przynajmniej przez tydzień. Obrady rozpoczęłyby się nie wcześniej, niż 15 lub 20 listopada.

Monarchja, dynastja Karadżordżewiczów, jedność narodowa

Premjer Uzunowicz o zadaniach nowego rządu jugosłowiańskiego

Białogród, 23. 10. (PAT). Wychodząc z pałacu Dedinje po audjencji, która trwała godzinę, premjer Uzunowicz oświadczył przedstawicielom prasy, iż misja, jaką mu powierzyła regencja, zawiera tylko jedno zastrzeżenie: „Przy tworzeniu nowego rządu nie może być brany pod uwagę nikt, kto wyraźnie i bez żadnych zastrzeżeń nie oświadczy się za polityką, prowadzoną dotychczas". Uzunowicz podkreśla, iż podstawowemi zasadami tej polityki są: „Monarchja, dynastja Karadżordżewiczów, jedność narodowa oraz istniejąca obecnie konstytucja i organizacja państwa jugosłowiańskiego jedynego i niepodzielnego".

W stosunkach międzynarodowych — dodał Uzunowicz — polityka ta jest polityką pokoju opartą na krajach zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych oraz na utrzymaniu stanu rzeczy stworzonego przez traktaty pokojowe. Politykę tę rząd jugosłowiański oddawna popierał.

Na zapytanie dziennikarzy dotyczące dawnych partyj politycznych, premjer Uzunowicz oświadczył jedynie, iż dawne partje polityczne odegrały już swoją rolę i obecnie przeszły do historji. Partje te zostały usunięty z życia Jugosławji i nie będą mogły być nigdy wskrzeszone.

Anglja — Australja

Ostatnie wiadomości z gigantycznego turnieju lotniczego

Londyn, 23. 10. (PAT). Wiadomości otrzymane z lotu Anglja — Australja do godz. 10,09 przedstawiają się następująco:

Lotnicy brytyjscy Scott i Campbell, którzy wylecieli w niedzielę o godz. 11,30 według czasu Greenwich (w poniedziałek 5,42 czasu miejscowego) oczekiwani są w porcie Darwin w Australji. Według oficjalnego biuletynu meteorologicznego warunki atmosferyczne na tym odcinku lotu są doskonałe.

Lotnicy holenderscy Parmentier i Moll odlecieli z Singapore o godz. 7,18 czasu Greenwich.

Lotnicy amerykańscy Turner i Pangbourn przylecieli nad Ragoon wczoraj nad ranem w kierunku Singapore.

Lotnicy nowozelandzcy Hewitt i Kay wylecieli z Bagdadu wczoraj o godz. 7,32 czasu Greenwich.

Londyn, 23, 10. (PAT). Lotnik angielski Scott wylądował w porcie Darwina o godz. 11,07. Lotnicy holenderscy Parmentier i Moll przybyli do Batawji o godz. 10,30 a o godz. 11 odlecieli w dalszą drogę. Lotnicy Turner i Pangbourn widziani byli nad Wictorią Poin o godz. 8,10. Lotnik Scott ze swoim towarzyszem dokonali lotu z Anglji do Australji w rekordowym czasie 2 dni 4 godzin 38 min. Poprzedni rekord, ustanowiony przez lotnika Ulma mniej więcej przed rokiem wynosi 6 dni 17 godz. 45 minut. Scott oświadczył, że w ostatnim etapie lotu jeden z motorów przestał działać, wobec czego przez 2 i pół godziny musiał lecieć na jednym motorze. Według ostatnich wiadomości lotnik Scott zdołał uszkodzenie naprawić i o godz. 13,35 wyleciał z portu Darwina w dalszą drogę. Lotnicy holenderscy Parmentier i Moll przelatywali nad Semrangiem na Jawie o godz. 12,35. Lotnicy Turner i Pangbourn opuścili Singapore o godz. 15,27, zamierzając lecieć bez lądowania do portu Darwina i dogonić Holendrów Permentiera i Molla po drodze.

Londyn, 23. 10. (PAT). Lotnik Gilman, biorący udział w wyścigu Londyn—Melbourne roztrzaskał samolot w pobliżu Pazzo San Gervasio w prowincji Potenta. Samolot w chwili upadku na ziemię, objęty został płomieniami. Wszyscy lotnicy ponieśli śmierć. Gilman w dniu dzisiejszym opuścił Rzym, udając się do Aten.

„Święta Germańska Rzesza Narodu Niemieckiego"

Znów zaczynają się pompastyczne deklamacje hitlerowskich Führerów

Berlin, 23. 10. (PAT). Na wiecu urzędniczym w miejscowości Brandenburg, szef narodowo-socjalistycznego urzędu zagraniczno-politycznego dr. Alfred Rosenberg wygłosił mowę, w której podkreślał znaczenie Prus w historji Niemiec.

Narodowi socjaliści otwarcie przyznają się do tych „starych Prus", bez których nie możnaby sobie wyobrazić nowych Niemiec. Na twierdzenie zagranicy, że nowe Niemcy, przepojone „straszliwą ideą" staną się po upływie 10 lat „straszliwem niebezpieczeństwem" dla pokoju światowego, nar. socjaliści odpowiadają: „To, że przed 15 laty popełniono w Wersalu wielką zbrodnię, nie jest jeszcze dostatecznym powodem, byśmy mieli stawiać przeszkody, budzącemu się poczuciu własnego honoru w Niemczech."

Wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych dr. Rosenberg dodał: „Niemcy nie mogą przerwać swego pochodu do równouprawnienia ze wszystkiemi innemi wielkiemi narodami, o ile chcą wogóle istnieć."

Mówca wspomniał następnie, że partja nar.-socjalistyczna, która ma zadecydować o przyszłym ustroju III. Rzeszy, zostanie przekształcona w zakon niemiecki, wzorowany na zakonach rycerskich.

„Wierzymy nieugięcie — zakończył dr. Rosenberg — w zwycięstwo orła niemieckiego, w urzeczywistnienie wielkich tęsknot i w powstanie „Świętej Germańskiej Rzeszy Narodu Niemieckiego."

Nowy prezydent Rady Portu w Gdańsku objął urzędowanie

Dnia 22 października rb. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Portu, pod przewodnictwem nowego prezydenta Rady Portu p. dr. Nederbragt. W przemowie zapewnił nowy prezydent, że chętnie przybył do Gdańska w przekonaniu, że znajdzie tu pole pracy, zbliżonej do dziedziny jego dotychczasowej działalności. Następnie wyraził nadzieję, że uda mu się skutecznie pracować dla rozwoju portu gdańskiego i nie wątpi, że obie delegacje będą go w tej pracy popierały.

Reprezentanci delegacyj gdańskiej i polskiej złożyli prezydentowi życzenia z okazji objęcia urzędowania oraz podkreślili znaczenie faktu, że p. dr. Nedebragt jest pierwszym prezydentem Rady Portu obranym zgodnie przez oba rządy.

W końcu przedstawiono nowemu prezydentowi wyższych urzędników poszczególnych wydziałów Rady Portu.

Nie było katastrofy samolotu kontrolnego wyścigu Anglja—Australja

Singapore, 23. 10. (PAT). Samolot wojskowy, kontrolujący przebieg wyścigu Londyn—Melbourne, co do którego krążyły pogłoski, że uległ poważnej katastrofie, został odnaleziony. Aparat jest silnie uszkodzony, lecz cała załoga wyszła bez szwanku.

Zderzenie dwóch samolotów rumuńskich w powietrzu

Bukareszt, 23. 10. (PAT). W pobliżu Alba Julja zderzyły się w powietrzu dwa samoloty wojskowe. Pilot jednego z nich Aristides Demetresco spadając, został zabity na miejscu. Drugi lotnik zdołał wyskoczyć ze spadochronem i ocalał. Oba samoloty są doszczętnie rozbite.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Znamienne wyznanie

(r. p.) **„Głos Narodu"**, pismo uchodzące za organ pewnej grupy Chrześcijańskiej Demokracji, a bardzo często reprezentujące zapatrywania polityczne Str. Narodowego — zastanawia się na tem, jakiej opozycji potrzeba w Polsce. — Pisze między innemi:

„Nie myślimy kruszyć kopji w obronie dzisiejszej opozycji. Przeciwnie. Jesteśmy zdania, że to, co się dziś opozycją nazywa, nie ma szans życia rozwoju. Jesteśmy chyba wszyscy zgodni z tem, że złem, które nas dobijało było zróżniczkowanie partyjne. Ono to uniemożliwiało powstanie zdrowych i trwałych rządów parlamentarnych — ono **deprawowało administrację**, ono uniemożliwiało normalną pracę parlamentu, a z sejmów robiło arenę dla demagogji, w najlepszym razie — **gadalnię bez końca i bez sensu.**

Czy opozycja wyciągnęła z tego zjawiska jakąś naukę dla siebie? Nie! Wprawdzie zmniejszyła się liczba partyj przez zjednoczenie stronnictw chłopskich. Lecz jest tajemnicą Poliszynela, że zjednoczenie to doszło do skutku nie dla zatarcia różnic programowych, ale na znak protestu przeciw sanacji. — A dodajmy, że jeszcze ciągle jest tendencja do tworzenia nowych partyj — że w takiem np. Str. Narodowem panuje w tej chwili **ferment, który grozi pęknięciem silnej dotąd partji na dwie lub nawet trzy.**

W ten sposób sama opozycja ułatwia działalność partji rządowej, a sobie **zamyka** drogę do zwycięstwa i władzy".

Po tych znamiennych uwagach „Głos Narodu" dochodzi do niemniej znamiennego wniosku:

„Trzeba nam obozu, któryby człowiekowi myślącemu dał syntezę całości spraw państwa i społeczeństwa — trzeba zdrowego totalnego ruchu bez brutalności, hitleryzmu i bez mistyki faszyzmu. Jest w Polsce miejsce na taką „opozycję" i na taki obóz polityczny".

Ewolucja poglądów powyższego pisma w każdym razie jest charakterystyczna. Potępienie demagogji partyjnej „bez końca i bez sensu", stwierdzenie, że „to, co dziś się nazywa opozycją — niema sensu życia i rozwoju" — wychodzi od tych, którzy bardzo często wysługiwali się opozycji. — Przepis zaś na oczyszczony **„ruch totalny"** świadczy, że odłam publicystów z pod znaku opozycyjnego nie waha się przerzucić z **jednego bieguna na drugi biegun myślenia politycznego.** Tajemnicą jest jednak, dlaczego wyznawcy tego nowego poglądu nie chcą patrzeć i oceniać trzeźwo tego wielkiego procesu rozwoju myśli państwowej w naszem społeczeństwie, **który istnieje, ma** swoje formy organizacyjne i rozwija się jak by po za sferą ich świadomości. — Na nic się nie zdadzą mgliste i nowe koncepcje polityczne według powyższej recepty. Czyżby w ten sposób próbowano **przewekslować dzisiejszą opozycję na inny tok działania?** Szkoda czasu i atłasu.

Miłe złego początki...

Ku rozwadze fabrykantom partyjnych „zarzutów"

(r. p.) Od 5 dni pomorska prasa opocyjna częściowo zaniemówiła. Nie zdołała dotąd jeszcze ujawnić tego faktu, że **w 1.123 gromadach na Pomorzu wybory nie odbędą się**, gdyż zgłoszono w tylu właśnie gromadach jedne listy kompromisowe. Z list tych wybrano już 15.634 radnych. Zgodnie i solidarnie nie napisały ani słowa o tem: **„Słowo Pomorskie"**, **„Pielgrzym"**, **„Obrona Ludu"** i t. p. Fakty te zbojkotowano poprostu milczeniem. Poprzednio te same partje: Stronnictwo Narodowe i N. P. R., próbowały listy kompromisowe zbojkotować gadulstwem. Zakrzyczeć je. Gdy to nie dało żadnego rezultatu zastosowano taktykę nieujawniania **olbrzymiego zwycięstwa wsi pomorskiej na froncie zgodnej pracy w samorządzie wiejskim bez polityki i partyjnictwa.** — Nie zajmowalibyśmy się tą nową strategją partyjną — mówi ona sama za siebie — gdyby prasa opozycyjna nie usiłowała oceniać znowu po swojemu wyniki wyborów bez głosowania do gromad.

„Obrona Ludu", organ Narodowej Partji Robotniczej, ukrywszy pod korcem fakty i liczby, zajmuje się czemś innem. W artykule pod kilku tytułami: „Dobrze znane metody i kawały. Jak sanacja „zwycięża" w wyborach gromadzkich. Podstęp, oszustwo, teror — na porządku dziennym. Wesoły triumf raz kiedyś stanie się gorzkim" — przytacza za gnieźnieńskim **„Lechem"**, jak pisze — „dwa bardzo znamienne wypadki machinacyj wyborczych z listami t. zw. kompromisowemi" w powiecie gnieźnieńskim. „Obrona Ludu" na słowo wierzy endeckiej gazecie, że w ustalonych dwóch listach kompromisowych w jednej i drugiej miejscowości wójt i sołtys w ostatniej chwili usunęli kandydatów „niezależnych" bez porozumienia się z wyborcami. I na tym oderwanym i odosobnionym przykładzie buduje swój akt oskarżenia, dodając, że „te dwa fakty nie są wypadkami odosobnionemi". „Prokurator" z ramienia Narodowej Partji Robotniczej zdawał widocznie sobie sprawę, że **akt oskarżenia zbudował na kruchych podstawach.** Dodał bowiem pospiesznie:"

„Przesadą byłoby twierdzić, że w podobny sposób działacze sanacyjni pojmują wszędzie obowiązki lojalności i rzetelności, jakie wynikają z zawarcia kompromisu. Tem niemniej zdarza się i to **bardzo często**, że w zawieraniu kompromisów wyborczych towarzyszą takie „kawały", jak te, które w gazetach endeckich opisał poseł Przanowski z gnieźnieńskiego".

Jeśli „przesadą byłoby twierdzić" — to poco „Obrona Ludu" twierdzi, i zasłania się tem, że „zdarzają się bardzo często takie „kawały"? Przypuśćmy nawet, że w powiecie gnieźnieńskim zdarzyły się one w dwu wypadkach. Gdzie jednak i w ilu wypadkach zdarzyły się na Pomorzu? Należy panowie posługiwać się faktami. Na puste gadanie nikt nie zwróci uwagi z tej prostej przyczyny, że tak zainteresowanym w wyborach i rozbijaniu list kompromisowych jak byli i są endecy oraz Narodowa Partja Robotnicza — nikt nie uwierzy na słowa. — Powoływanie się naprzykład z powiatu gnieźnieńskiego uderza również w te dwie partje. Po pierwsze dlatego, że wbrew woli władz partyjnych zgłoszono w powiecie gnieźnieńskim również **listy kompromisowe** a nie listy osobne, partyjne. Po drugie: ktokolwiek wykroczył tam w dwu wypadkach przeciw zasadzie kompromisu, wójt czy sołtys — o czem podaje prasa partyjna — następstwa tego będą i muszą być sprawiedliwe w myśl regulaminu wyborczego. Wystarczy tylko wnieść protest wyborczy i poprzeć go dowodami. I dopiero, gdy protest potwierdzi zarzuty posła endeckiego Przanowskiego — będziecie, panowie, w porządku. Ale pisać dziś na podstawie niewyjaśnionych jeszcze dwóch wypadków w powiecie gnieźnieńskim, uogólniać je, że „zdarzają się one bardzo często" mimo, że sama „Obrona Ludu" dodaje jednocześnie, że „przesadą byłoby twierdzić" i t. d. — to **bardzo śliski grunt** operowania zarzutami wyssanemi z palca. Zdarzyć się może, **że takiego „prokuratora"** z ramienia **N. P. R. czy Str. Nar. pociągnie do odpowiedzialności** prawdziwy prokurator. A co wówczas będzie? Gdy nie będzie dowodów, że „podobne wypadki zdarzają się bardzo często" — czeka „prokuratorów" partyjnych jedna tylko droga: **z za kratek sądowych do aresztu.**

Dalsze wywody „Obrony Ludu" idą po tej samej linji obłudy i zakłamania. Poniewczasie zaczyna to pismo mówić o „prawdziwym kompromisie". Trzeba było wcześniej nad tem zastanowić się a nie wypisywać na swych łamach czegoś podobnego:

„Nie zawierać żadnych kompromisów, ani z sanacją, ani endecją. Lepiej paść z honorem pod własnym robotniczym sztandarem, niżeli zwyciężyć przez szacherki i handelki".

Zapóźno już z „morałami" partyjnemi. Dzielą one los frazesów o „podstępie, oszustwie i terorze", podyktowanych pragnieniem osłonienia swej kompromitacji. Tem sromotniejszej, że przypieczętowanej wolą wyborców w 1.123 gromadach na Pomorzu. To nie „szacherki" zwyciężyły. Gołosłowne zarzuty nie pomogą podziurawionej łodzi partyjnej, którą N. P. R. rzuciła na mętne fale swojej propagandy wyborczej; nie pomogą również brednie ani insynuacje na temat „handelku z Niemcami". Łódź partyjna tonie w mętnej wodzie a jej sternicy, nie chcąc w niej zginąć, gorączkowo szukają ratunku. I skaczą do zmąconej i zbrudzonej przez siebie wody.

Radzimy jedno: zwołać czemprędzej kongres N. P. R. znowu do Torunia i przedstawić sytuację tej partji zgodnie z rzeczywistością. P. Popiel łatwo swemi „sukcesami" z ostatnich kilku miesięcy mógłby się pochwalić przed kongresem, gdyby przedtem ze zrozumiałych zresztą przyczyn nie podał się do dymisji.

Oto kilka wniosków logicznych, w których wyręczamy „Obronę Ludu".

Zjazd b. dowódców powstania wielkopolskiego 1918-19

Zarząd T-wa dla badań nad historją powstania wlkp. 1918/19 podaje do wiadomości, iż termin nadsyłania zgłoszeń na Zjazd b. dowódców powstania wlkp. 1918/19 upływa z dn. 27 października br.

Zjazd ten odbędzie się w Poznaniu dnia 4 listopada br. w Pałacu Działyńskich, St. Rynek nr. 78.

O programie Zjazdu nastąpią oddzielne zawiadomienia w prasie.

W niewoli u programów

Aczkolwiek do nowych wyborów parlamentarnych z rok jeszcze, zbliżanie się ich budzić poczyna tu i owdzie żywsze tempo politycznego myślenia, wypowiadającego się bardzo rozmaicie. Koła opozycyjne usiłują ponad głowami Rządu porozumiewać się ze swymi domniemanymi sympatykami, popisując się wobec nich „nieubłaganą" krytyką poczynań obecnych. Wszystko, co inni robią jest złe, dopiero oni potrafią rządzić dobrze. Tę piosenkę już znamy i nie robi ona na nas wrażenia. Poprostu znów nakręca się starą pozytywkę. Ale są ludzie niepoprawni, wciąż jeszcze wsłuchujący się z upodobaniem w jej melodje do znudzenia jednostajnie. Wyżej od tych zasłuchanych w stare i tylko odświeżane zwrotki — stoją ci śmielsi, próbujący się wyzwolić z pod ich trującego czaru i szukający jakichś nowych dróg, **niestety według dawnych drogowskazów.** Myśl ich ciągle się błąka śród koncepcji „stronnictw" i „programów". I wyrwać się nie mogą z tego zaklętego koła.

Musimy ich żałować, ale ich poniekąd rozumiemy. Są to epigonowie doktrynalności politycznej z czasów, gdy na szerokim świecie panowały liberalno - parlamentarne przesądy, a u nas wierzono w nie tem bardziej, że nie mieliśmy realnego własnego państwowego życia. Dziwna rzecz, jak echa tej epoki po dziś dzień silnie rozbrzmiewają jeszcze, łudząc i wprowadzając w błąd skłonnych do lubowania się w gotowych okrągłych formułkach i „szlachetnie" brzmiących frazesach: Dziwna rzecz jak trudno jest pewnym umysłom wpatrzeć się w rzeczywistość. Zjawisko to występuje najczęściej niestety wśród sfer pozornie wykształconych, nawet posiadając dziedziczną często, dość znaczną, kulturę. Pośród nich najwięcej jest anachronistów, t. j. najwięcej wiary w terapję społeczną, polegającą przedewszystkiem, na pisaniu recept.

Bo co to są „programy", których **wartość** wydaje się być wielu tak bardzo niewątpliwa? Są to istotnie nie więcej jak recepty, układane przeważnie bez brania pod uwagę faktycznego stanu pacjenta, t. j. społeczeństwa i bez zważenia dobrze jego leczniczych możliwości i skuteczności proponowanych środków. Jasnem jest, — że tego rodzaju lecznictwo polityczne to poprostu znachorstwo. A jednak ono to właśnie stanowi punkt wyjścia dla działalności wszelkiego partyjnictwa. Bo owe z teorji i z doktryny wysnuwane wskazania stają się dla wyznawców ich odrazu dekalogiem. I tu zaczyna się ich walka z życiem. Wpatrzone w swe „programy" stronnictwa mają pretensje, by wszystko kształtowało się według ich urojeń. Stąd, nawet, kiedy owe urojenia i snute z nich przepisy na pomyślność powszechną niby to — z najidealniejszych wypływają pobudek, muszą się stać przyczyną niezliczonych konfliktów, polegających na bezustannem ścieraniu się tego, co być może, z tem, co zdaniem tych czy owych talmudystów partyjnych, **być powinno.** Konflikty tego rodzaju kosztowały i kosztują narody niemało bolesnych skurczów, krwi i rozczarowań.

Gdyby nie było niewolnictwa programów, — byłoby o połowę mniej waśni wewnętrznych. Bo bezwzględna „programowość" w życiu politycznem to fanatyzm, to nietolerancja, to sekciarstwo. We współżyciu obywateli jednego Państwa niema nic chyba gorszego nad dogmatyzm. Im bardziej się rozwija, im głębiej wrasta w dusze — tem rychlej doprowadzi do wojny domowej zaciętej, jak walki religijne. Zaś o dogmatyzm polityczny tem łatwiej, im większą wartość przypisuje się zgóry ułożonym i z abstrakcji lub z pożądań wyrosłym, usystematyzowanym i wnet skostniałym w swej mniemanej doskonałości wskazaniom, do których par force ma być nagięta rzeczywistość.

Takie szematy dogmatyczne kosztują drogo społeczeństwa. Przedewszystkiem zasłaniają im wszelką prawdę, stawiając na jej miejsce w najlepszym razie pobożne życzenia, a często całkiem niepobożne... Poza tem marnują i ogłupiają najwybitniejszych nieraz ludzi, mających wszystkie dane, by własnemi rozumnemi oczyma badawczo rozejrzeć się dokoła i widząc różne zło — w różne sposoby starać się je zmodyfikować lub usunąć. Ale bez wiary w środki uniwersalne i w pożytek niezmiennych programowych zaklęć. Jedną racjonalną metodą polityczną jest roztropne, celowe, obce osobistym korzyściom, przystosowywanie się w działaniu do istniejących, a przecie ciągle zmiennych, konjunktur i warunków zbiorowego bytu, zarówno wewnątrz Państwa jak i tkwiących w każdorazowym układzie sił i stosunków zewnętrznych. Sterując nawą państwową, trzeba trzymać kurs pomiędzy niezliczonemi rafami, a nie zalecać drogę na zbity łeb po jakiejś linji ze wszystkich jakoby najprostszej.

Oparte zaś o swe zaprzysięgnięte programy „stronnictwa" takie właśnie tylko znają linje dążeń. Muszą one powodować maksymalne sprzeczności interesów i trudności międzynarodowe. Dlatego my, żyjący chwałą i potęgą Państwa, nie wierzymy w możność i zdrowy sens opierania życia politycznego o jakiekolwiek programowe dogmaty — poza jednemi chyba: moralności chrześcijańskiej... **B.**

Pomoc szkolnictwu polskiemu zagranicą

Spieszmy z ofiarnym groszem na oświatę dziatwy polskiej zagranicą

Odbyty w roku bieżącym II. Zjazd Polaków z Zagranicy, jak i fakt powołania Światowego Związku Polaków z Zagranicy były wyrazem ponownego zacieśnienia węzłów wspólności narodowej między wszystkiemi skupieniami Polaków zagranicą a krajem. Okres Zjazdu wskazał na potrzebę stałego podtrzymania i pogłębiania świadomości narodowej wśród młodego pokolenia polskiego na obczyźnie, któremu w braku bardzo intensywnej pomocy na tem polu grozić może zatracenie poczucia narodowego i częściowe zatracenie języka ojczystego.

Jednym z najważniejszych, jeżeli nie najważniejszym środkiem, wiodącym do potrzymania poczucia narodowego i mowy ojczystej, jest **pomoc dla walczącego z wielu trudnościami szkolnictwa polskiego zagranicą.**

Jedyną formą pomocy szkolnictwu polskiemu na obczyźnie jest akcja Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Rada Fundacyjna i Zarząd Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą wzorem lat ubiegłych przystępuje do zorganizowania **trzeciej z rzędu dorocznej zbiórki pieniężnej na szkoły polskie zagranicą.**

Nowi profesorowie i docenci

W ostatnich tygodniach, na wniosek Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Prezydent Rzplitej zamianował następujących profesorów:

w Uniw. Stefana Batorego w Wilnie: prof. dr. Maksymiljana Rosego profesorem zwyczajnym neurologji i psychjatrji na wydz. lekarskim; *prof. dr. Mieczysława Limanowskiego* profesorem zwycz. geografji fizycznej na wydz. matem.-przyrodn.; *doc. dr. Ignacego Abramowicza* profesorem tytularnym na wydz. lekarskim;

w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie; doc. dr. Tadeusza Bigę profesorem tytularnym na wydz. prawnym; *doc. ks. dr. Bolesława Rosińskiego* profesorem tytularnym na wydz. humanistycznym; *doc. dr. Franciszka Smolkę* profesorem tytularnym na wydz. humanistycznym.

W Uniwersytecie Warszawskim: prof. dr. Feliksa Erbricha profesorem zwyczajnym otorhinolaryngologji na wydz. lekarskim; *prof. dr. Romana Kozłowskiego* profesorem zwyczajnym paleontologji na wydz. matem.-przyrod.

W Uniwersytecie Poznańskim: prof. dr. Czesława Znamierowskiego profesorem zwyczajnym teorji i filozofji, prawa na wydz. prawno-ekonomicznym.

Jednocześnie Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. Wacław Jędrzejewicz, zatwierdził następujące habilitacje w szkołach akademickich:

dr. Aleksandra Raczyńskiego jako docenta prawa gospodarczego na wydziale prawnym *Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie;*

na Uniwersytecie Warszaw.: — dr. Władysława Andrzeja Beckera, jako docenta botaniki na wydziale matem. przyrodn.; *dr. Tadeusza Ant. Bułkiewicza* jako docenta chirurgji na wydz. lekarskim; *dr. Natalję Józefę Grabowską* jako docenta historji gospodarczo-społecznej z czasów nowszych na wydz. humanist.; *dr. Aleksandra Jablońskiego* jako docenta fizyki doświadczalnej na wydz. matem.-przyrodn.; *dr. Adolfa Lindenbauma* jako docenta matematyki na wydz. matemat.-przyrodn.; *dr. Bohdana Jana Suchodolskiego* jako docenta historji literatury polskiej na wydz. humanist; *dr. Zofję Wandę Szmydtową* jako docenta historji literatury polskiej na wydz. humanist.; *oraz dr. Jakóba Ryszarda Węgierkę* jako docenta chorób wewnętrznych na wydziale lekarskim; *na Uniwersytecie Poznańskim — dr. Adama Wiegnera* jako docenta filozofji na wydziale humanistycznym;

na Politechnice Warszawskiej dr. Wandę Emilję Brydównę jako docenta chemji organicznej na wydziale chemicznym i *dr. inż. Franciszka Ksawerego Szelągowskiego* jako docenta budowy mostów na wydziale inżynierji.

Tunel pod rzeką Skaldą na głębokości 37 metrów

Gigantyczny wyczyn belgijskich inżynierów

(Korespondencja własna) Antwerpja, w październiku.

Budowa dwóch tuneli pod rzeką Skaldą w Belgji wywołała w całej Europie powszechne zainteresowanie. Dokonano już ostatecznych prac i tunele są w chwili obecnej niemal gotowe. Ciekawa, a zarazem niebezpieczna praca inżynierów i robotników, niebywały rozmach w budowie tunelu, zainteresowały wielu z pośród bawiących w Antwerpji dziennikarzy i sprawozdawców zagranicznych. Korzystając z nadarzającej się spsobności, wybrałem się pewnego dnia z grupą dziennikarzy francuskich, by wrażeniami z tej wycieczki podzielić się z polskimi czytelnikami.

Łódź motorowa kieruje nas szybko na lewy brzeg Skaldy. Rzucamy okiem na dwie rzeki Z jednej — majestatycznie wznoszą się olbrzymie budowle, błyszczące wieże katedry, dobiega nas hałas pracy portowej, podczas gdy z drugiej strony znajduje się jedynie kilkanaście jednopiętrowych domów, z których większość, to kawiarnie, służące dla wycieczkowiczów.

Ta ogromna różnica, panująca między zabudowaniami obu brzegów Skaldy, była jedną z najcharakterystyczniejszych cech Antwerpji. Gdy z jednej strony miasto niemal się dusiło i w kształcie wielkiej kiszki ciągnęło się wzdłuż rzeki, po lewej stronie po za kilkoma hangarami i dziesiątkiem domów mieszkalnych nie znajdowało się absolutnie nic.

Gdy weszliśmy do tunelu, inżynier oprowadzający nas zaznaczył, że jesteśmy na 37 metrów pod poziomem wody. Rzeka posiada 15 metrów głębokości, lecz tunel musieli wiercić na głębokości 22 metrów pod jej łożyskiem.

— Dlaczego tak głęboko? — pytamy inżyniera.

— Zanim rozpoczęliśmy pracę — mówi nam przewodnik — zgromadziliśmy u siebie specjalny sztab inżynierów ze wszystkich niemal krajów europejskich, jak również Ameryki Północnej, która już podobne prace u siebie przeprowadzała. Nie jest to pierwszy tunel pod rzeką w Europie, lecz w tych rozmiarach i tak ciężkich niesłychanie warunkach nie ma on żadnego konkurenta. Musieliśmy prowadzić specjalne badanie dna, kilkumiesięczne sondowanie, aż wreszcie po przeszło rocznych pracach przygotowawczych kilkudziesięciu najlepszych inżynierów, rozpoczęliśmy pierwsze prace.

— Dno pod Skaldą jest niesłychanie lotne, pełne gliny, piasku, tak, że o wierceniu jakiejkolwiek dziury bez obawy, iż za chwilę pełna ona będzie wody, nie mogliśmy marzyć. W tym celu właśnie podkopaliśmy się aż na 37 metrów od poziomu wody, co doskonale wyjaśnia, z jaką to nam przyszło trudnością.

— Sprawą zasadniczego znaczenia był tu fakt, iż każdy podkop, na jakiejkolwiek byłby głębokości, natychmiast zapełniał się błotem, którego pozbyć się było niesposób z tego względu, iż co chwilę w miejsce wyczerpanego błota, napływało świeże. W tym celu musieliśmy wkopać w ziemię olbrzymi cylinder żelazny, gdzie bez przerwy znajdowało się trzystu robotników, pracujących dniem i nocą. Cylinder ten postępował naprzód, wiercąc ziemię, a raczej glinę, natomiast dla uniemożliwienia wtargnięcia doń wody, w cylindrze tym pracowano pod ścieśnionem powietrzem, które z olbrzymią siłą dwóch kilogramów na centymetr kwadratowy powstrzymywało rzekę od zniszczenia tego, co technika ludzka chciała jej przeciwstawić.

Praca w tym cylindrze była prawdziwem piekłem. Robotnicy żyli w specjalnych warunkach, które im nie pozwalały w życiu codziennem na żadne ekscesy. Pierwszy górnik, który się na parę godzin przed pracą w cylindrze upił, padł, jak rażony piorunem tuż po wejściu do tego piekielnego cylindra. Był to przykład odstraszający dla innych. Ponadto każdy robotnik posiadał na rękawie specjalną odznakę, ażeby na mieście, gdyby naprzykład upadł na ulicy, wiedziano odrazu, co jest tego powodem i zastosowano odpowiednią pomoc.

Dyscyplina pracy była tu niezwykła. Każde skinienie inżyniera było wykonywane z niebywałą szybkością i dokładnością. Zresztą dla robotników było jasne, iż jedna nieostrożność, zapomnienie, czy wybryk, to natychmiastowa śmierć wszystkich. Trzydzieści siedem metrów wody i ruchomych piasków, znajdujących się w jednym bloku nad głową, zawalić mogło każdej chwili ten maleńki, w kształcie niewielkiego cylindra, tunel. I nikt by nie uszedł z życiem.

— Tu z boku — wskazuje nam przewodnik — mają panowie ruchome chodniki. Ażeby przyśpieszyć szybkość przejścia pod kanałem, umieściliśmy dwa olbrzymie pasy schodów. Każdy z szybkością pięciu kilometrów na godzinę posuwa się naprzód. Teraz przechodzimy — mówi on z uśmiechem — pod przystanią statków, idących do Kongo. Nad głową naszą znajdują się olbrzymie kolosy, mające dwadzieścia kilka tysięcy ton. Do tunelu dla pieszych (bo jest i tunel dla pojazdów) prowadzą olbrzymie windy, które w ciągu godziny obsłużą 16.000 osób. Tunel dla pieszych posiada długość 570 metrów, średnica zaś wyniesie 4,30 mtr. Chodniki zajmują 3.80 mtr szerokości.

— Tunel dla pojazdów jest zbudowany w zupełnie inny sposób. Nie można tam było uruchomić wind, ze względu na to, iż opóźniłoby to znacznie przejazd i dlatego trzeba było tunel tak wybudować, ażeby spadki nie były zbyt gwałtowne. Tak samo przy wyjeździe Koszt budowy obydwóch tuneli wyniósł do chwili obecnej 380 miljonów franków belgijskich.

Ale dzięki temu tunelowi Antwerpja nareszcie rozpocznie normalne życie. Połączona z drugim swym brzegiem, będzie mogła rozbudowywać się równomiernie, kontynuując w ten sposób nadal dzieło, jakie sobie wyznaczyła — stanie się największym portem europejskim, od czego dziś znajduje się już tylko o kilka kroków.

S. P.

Od namiotów koczowniczych do własnego państwa

Jakie jest pochodzenie Węgrów?

Wyraz „Magyar" czyli Madziar jest pierwotną nazwą, którą określano przybyłe w latach 896—899 z nad brzegów Kamy (Rosja) plemiona Ugrów. Pod wodzą księcia swego Arpada dotarły konne zastępy Magyarów poprzez przełęcze karpackie aż do dolin naddunajskich i dorzecza Cissy. Stąd wojownicze zastępy madziarskie przedsiębrały liczne wyprawy aż do Francji i południowych Włoch.

Z biegiem czasu nomadzi madziarscy stali się ludem osiadłym, przekształcili się w rolników, pasterzy, nawrócili się na wiarę chrześcijańską za przewodem i przykładem księcia Gezy. W połowie dziesiątego wieku utrwaliły się granice i fundamenty państwa węgierskiego, na czele którego stanęła dynastja Arpadów.

Przed wtargnięciem Magyarów do dolin naddunajskich istniało tutaj państwo Awarów, w skład którego wchodziły także różne plemiona słowiańskie i osadnicy niemieccy. Awarowie zniknęli później prawie zupełnie. Czysty typ węgierski zanikł naskutek krzyżowania się ras w państwie Arpadów i tylko gdzieniegdzie jeszcze spotyka się wsie i osady z ludnością rasowo czystą.

Tajemnica dokoła osoby przywódcy rewolucjonistów chorwackich dr. Pavelicza

Władze włoskie utrudniają policji francuskiej śledztwo w sprawie zamachu marsylskiego

Prasa paryska w dalszym ciągu podaje szereg szczegółów, dotyczących uczestników spisku na życie króla Aleksandra. Przywódca rewolucjonistów chorwackich dr. Pavelicz, jak donosi „Le Matin" od siedmiu lat ukrywał się głównie we Włoszech. Policja włoska aresztowała go w Turynie dopiero na wyraźne żądanie władz francuskich.

Pavelicz nie stawiał żadnego oporu, ale prosił usilnie, aby nie wymieniano nazwiska, pod którem korzystał z gościnności włoskiej i aby nie podawano w żadnym komunikacie nazwiska i miejsca pobytu jego żony i dzieci. Obiecano mu przychylić się do tej prośby. I istotnie dotychczas policja włoska nie zdradziła powyższej tajemnicy policji francuskiej.

Przedstawicielowi francuskiej Surete Nationale, inspektorowi Royere, zakomunikowano jedynie, że aresztowany Pavelicz posiadał paszport węgierski, którego numer podano, ale nie wymieniono nazwiska. Inspektora Royere władze włoskie nie dopuściły do śledztwa.

Zgodzono się jedynie uwzględnić w dochodzeniu życzenia policji francuskiej i zbadać, czy Pavelicz istotnie bawił we Francji w celu przygotowania zamachu na życie króla, jak długo trwał jego pobyt na ziemi francuskiej i zbadać, czy przyznaje się, że w Culoz spotkał się w dniu 26 i 27 września z Kwaternikiem, co było tematem ich rozmowy, z jakim paszportem Pavelicz przekroczył granicę i dlaczego zniszczył dokumenty osobiste.

Co do Kwaternika, policja francuska zażądała od władz włoskich przeprowadzenia dochodzenia w kierunku wyjaśnienia szczegółów pobytu jego we Francji. Pobyt ten został stwierdzony, podobnie jak i udział Kwaternika w zamachu marsylskim. Żądanie wydania Pavelicza i Kwaternika władzom francuskim skierowano na drogę dyplomatyczną. W tych warunkach samo wydanie będzie mogło nastąpić nawet przy zastosowaniu najszybszej procedury nie wcześniej, niż w końcu przyszłego tygodnia.

3.500 metrów wgłąb ziemi

Największy szyb wiertniczy na świecie ma być wywiercony w Belgji, w okolicy Dinant, a mianowicie ma on sięgnąć do głębokości 3.500 metrów. Wywiercenie tego szybu zaprojektował uczony belgijski, prof. Kaisin, z uniwersytetu w Louvain.

Impreza kosztowałaby, zdaniem profesora, nie więcej nad 6 miljonów franków, a przyniosłaby jego zdaniem wielką korzyść, gdyż pozwoliłaby na stwierdzenie obecności w tej okolicy żył różnych cennych minerałów.

„Der Tag" przestał wychodzić

Donoszą z Berlina: Z dniem 21 bm. zawiesił wydawnictwo jeden z największych dzienników berlińskich „Der Tag", należący do koncernu hugenbergowskiego i przez długie lata będący organem politycznym partji niemiecko-narodowej.

W kilku wierszach

W sobotę wieczór przybyła do Berlina **KRÓLOWA DUŃSKA ALEKSANDRA** wraz z następcą tronu księciem Fryderykiem. Królowa zamierza spędzić kilka dni u małżonki b. kronprinca Fryderyka Wilhelma w Poczdamie.

Z dniem 21 bm. zawiesił wydawnictwo jeden z największych dzienników berlińskich **„DER TAG"**, należący do koncernu Hugenberga i przez długie lata będący organem politycznym partji niemiecko - narodowej.

W jednym z szybów węglowych w Herne (Westfalia) wydarzyła się **TRAGICZNA KATASTROFA**. Wskutek wybuchu gazów 7 górników zostało zabitych, 4 odniosło rany.

Jak się dowiaduje korespondent PAT rewizyta **BRYTYJSKICH PRZEMYSŁOWCÓW WĘGLOWYCH** w Warszawie nastąpić ma 12 listopada. Tegoż dnia rozpoczną się w Warszawie rozmowy między przedstawicielami przemysłu węglowego W. Brytanji i Polski.

W fabryce papieru w Calais wybuchł pożar, który zniszczył **200 TON DRZEWA**. Szkody obliczają na półtora miljona franków.

Przybyli do Paryża **KSIĄŻĘ JERZY**, syn królewskiej pary angielskiej wraz ze swą narzeczoną księżniczką Maryną grecką.

Sekretarz stanu w Watykanie msgr. Pacelli, który zatrzymał się w Rio de Janeiro w drodze powrotnej z Kongresu Eucharystycznego wręczył prezydentowi Vargas Wielki Krzyż orderu Piusa IX. Do Rio de Janeiro przybyli Prymas Polski **KS. KARD. HLOND** i prymas Hiszpanji.

Wschodnią część Kuby nawiedził **CYKLON**, który wyrządził poważne szkody. Na skutek ulewy wezbrały strumienie i rzeki. Santiago znajduje się częściowo pod wodą.

Od lat 35 w służbie dziecka Puder Bebe Szofmana

Czternastu poległych

Nad trumnami polskich górników, którzy zginęli we Francji

Dnia 22 bm. odbyło się w Warszawie nabożeństwo żałobne za dusze czternastu górników — Polaków, tragicznie zmarłych w czasie pożaru w kopalni pirytu w St. Pierre La Palud.

Wieść o tej katastrofie **wstrząsnęła społeczeństwem polskiem**, pozostającem pod świeżem wrażeniem rugów naszych robotników z Francji.

Zdajemy sobie bowiem wszyscy tu w kraju sprawę z tej ciężkiej i upakarzającej roli, jaką, niestety, pełni nasz emigrant-robotnik we Francji. Zawikłane przepisy, potężne wpływy wielkiego kapitału przemysłowego, czynią zeń **niewolnika XX wieku.**

W zatargu z pracodawcą nie posiada on nie omal żadnych uprawnień, gdyż administracja skłonna jest natychmiast dojrzeć w nim wroga porządku publicznego, a nie ujmą się za robotnikiem-emigrantem lokalne związki zawodowe ponieważ pod wpływem depresji gospodarczej upatrują w nim źródło konkurencji na rynku pracy.

Nasz robotnik-emigrant we Francji jest więc prawie tak samotny, jak jego towarzysz pionier chłop w puszczach Południowej Ameryki.

Nasz robotnik we Francji otrzymuje z reguły najcięższą pracę której nie chcą się podejmować robotnicy-krajowcy. Ale nie na tem polega zło: **nasz robotnik nie obawia się pracy. Pracodawca francuski**, nie licząc się z cudzoziemskim robotnikiem czyni maksymalne oszczędności na zabezpieczeniu jego życia i zdrowia, na co nie pozwoliłby sobie w stosunku do ziomka.

Właśnie katastrofa w St. Pierre La Palud jest znamiennym pod tym względem przykładem, gdyż **kierownictwo kopalń brutalnie zlekceważyło bezpieczeństwo pracy.**

Nie będziemy tu powoływali się na świadectwo naszej prasy emigracyjnej, ale wystarczy, że sekretarz związku syndykatów wystosował protest w tej sprawie do prefekta departamenu Rodanu, domagając się interwencji władz państwowych i piętnując **skandaliczne warunki pracy w tej kopalni.** Ponadto deputowany Peissel ogłosił list otwarty do ministra robót publicznych, w którym stwierdza, że kopalnia w La Palud pozbawiona była elementarnych urządzeń ochronnych, domaga się energicznego śledztwa i **zapowiada interpelację w parlamencie.**

Padły również bardzo ostre słowa pod adresem dyrekcji kopalni w przemówieniach pogrzebowych przedstawicieli związków robotniczych.

Tyle Francuzi.

Dla emigracji naszej katastrofa w La Palud stała się jeszcze jednym ciosem, źródłem jeszcze jednego rozgoryczenia.

Jadąc do Francji, wiedzieli oni, że udają się do sojuszniczego kraju, spodziewali się ciężkiej pracy, ale przecież jeśli nie życzliwego, to **przynajmniej sprawiedliwego traktowania.** Sądzili, że bliżsi i milsi będą francuskiemu pracodawcy, niż ktokolwiek inny. Stąd dwakroć większy zawód, wzrastający wobec polityki rugów, deportacji, wobec złośliwych szykan i pogardliwego traktowania.

Stąd rozgoryczenie wobec wszystkiego i wszystkich — wobec Francji i wobec Polski.

Wobec Francji za doznane krzywdy, wobec Polski pod wpływem komunistycznej agitacji że Polska „sprzedała" swych robotników Republice Francuskiej.

Tylko bowiem domniemanie handlu własnym obywatelem mogło w oczach robotników-emigrantów wytłumaczyć tak **złe i urągające najbardziej nawet prymitywnemu poczuciu sprawiedliwości traktowanie** ze strony francuskiej.

Z tem zapewne przeświadczeniem zmarło owych czternaście ofiar w St. Pierre La Palud.

Pochylmy czoła nad ich prostemi trumnami z odrobiną wiary, że śmierć **ta nie pójdzie na marne**, lecz stanie się punktem zwrotnym w dziejach polskiego robotnika we Francji.

K. I.

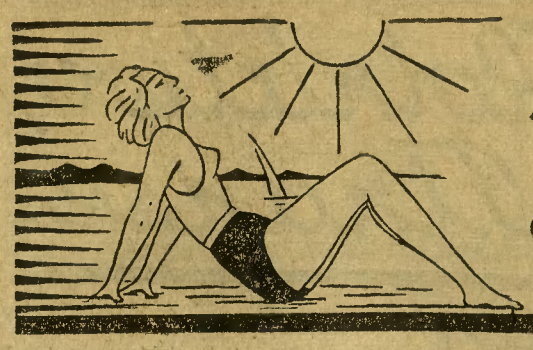

Uroda i zdrowie

Kołnierz oficerski i długi rząd guzików z tyłu

Ostatnie nowości sezonu

Reasumując to wszystko, co się widziało na rewjach, dochodzimy do wniosku, że większych zmian tegoroczna moda nie przynosi. W dążeniu do smukłości dochodzimy do ostatecznych granic. Suknie, płaszcze, kostjumy ciasno opinają się na biodrach; nazbyt wąskie spódnice, aby nie przeszkadzały w ruchu, mają po parę pęknięć z boku. Niektóre sukienki porozcinane są symetrycznie dokoła, tworząc rodzaj fruwaków. Pęknięcia, falbany, godety i tuniki — to pendant do dolnej części rękawów — poszerzonych poniżej łokcia w ten sam sposób, co dół sukni.

Jeżeli chodzi o barwy, stwierdzamy bardzo wyraźną przewagę koloru czarnego, na drugiem miejscu widzimy kolor zielony. Zielony stał się w tym roku tak samo uniwersalnym kolorem jak granatowy. Również bronzowy kolor nie stracił jeszcze na sympatji pani. Nowym faworytem nadchodzącej mody jest biskupi odcień fioletu.

Miękka, puszysta angora, jersey i wełna przetykana srebrną lub celophanową nitką — oto z czego szyje się tegoroczne petites robes. Sukienka ta składa się z dwóch części, przyczem zamiast skomplikowanych białych ozdób, spotykamy dużo kokard, piękne paski, guziki, jedwabne sznury, chwasty i szamerowanie. Spotykamy także ozdoby z metalu w postaci inkrustacji na paskach, kieszonkach i mankietach. Paski tegoroczne są bardzo szerokie i skomplikowane. Wróciła również manja znaczenia wszystkiego inicjałami; spotykamy litery na szalikach, kieszonkach, paskach — po obu stronach klamry.

Przy kimonowym kroju rękawa dolna część od łokcia jest wąska. Ale ten fason rękawa spotyka się dopiero popołudniu. Przy takim rękawie plecy są szerokie, jakby przykryte pelerynką. Popołudniowe sukienki mają często rękaw trzyćwierciowy, skomplikowany i urozmaicony. Ozdoby sukien popołudniowych są najrozmaitsze: szale, szaliki, zgniecione i spłaszczone pióra, plastrony, żaboty, koronka, kwiaty — całe klapy i kołnierze z kwiatów. Kombinowanie różnego rodzaju materjałów jest również ozdobą samą w sobie. Połączenie tafty z wełną daje przemiły efekt, niemniej ładne jest połączenie wełny z aksamitem; lama daje się łączyć ze wszystkiem. Crepe satin łączy się w ten sposób, że stronę matową przybiera się błyszczącą. Długi rząd guzików z tyłu i wysoki oficerski kołnierz — to klasyczny typ sukni popołudniowej. Suknia taka wdzięcznie modeluje sylwetkę i jest niezmiernie twarzowa.

Styl Directoire, obowiązujący dotychczas w zaciszu domowem, ewentualnie w kawiarni, wydostał się na ulice. Podbite futrem płaszcze mają ostro zakończone rogi klap i wyłogów, szyję owija kołnierz futrzany, przechodzący w kamizelkę. Czasem widzimy na płaszczach całe plastrony z futra. Mankiety sięgają niemal łokcia — oczywiście mowa tu o mankietach futrzanych. Płaszczowe kołnierze są przeważnie sute, asymetryczne i bogato drapowane. Poza całą masą płaszczy utrzymanych w stylu sportowym, spotykamy płaszcze o zawiłych cięciach, wypracowanych zaszewkach i szczypawkach. Wszystko to niezmiernie komplikuje krój, nadając całości formę raglanu lub kimona. Rozmyślne poszerzanie talji w górę wyraża się również wielkiemi kołnierzami i rewersami, które krzyżują się, rozchylają i przechodzą w plastrony, żaboty i godetowe draperje dokoła szyi.

Co się tyczy płaszczy jesiennych, to nie są one zbyt długie, nawet dużo krótsze od zeszłorocznych. Obok płaszczy widać znów dużo kompletów trzyćwierciowych bogato przybranych futrem.

Céline.

CENA I JAKOŚĆ...
UZASADNIAJĄ OLBRZYMIĄ POPULARNOŚĆ
ODBIORNIKA PHILIPSA 33 A Model 1935
„Ku radości życia przez radjo Philipsa!"

„Wianków" i „przywianków" dzisiaj niema

A wyprawa da się zamknąć w małym kufereczku

Rzymianka, wychodząca zamąż dostawała posag „dos", t. j. przysporzenie majątkowe a konto przyszłych wydatków męża. Prawo średniowieczne tego nie znało. Kobieta wychodząca zamąż dostawała wyprawę, tak, jak dziś. Tylko, że ta wyprawa była obliczona na całe życie — poprostu, aby ulżyć mężowi w kupnie potrzebnych jej rzeczy. Nie tak dawno jeszcze nasze babki i matki wychodząc zamąż dostawały pełne kufry płócien, które jeszcze przerabiały i znaszały córki i wnuczki. Jak dziś wyprawa wygląda, wiemy dobrze. Da ona się cała zamknąć w małym kufereczku. O przerobieniu niema mowy, a pozostawieniu pokoleniu tembardziej.

Drugą częścią majątku żony w czasach średniowiecznych była t. zw. „oprawa" — majątek wyznaczony jej przez męża na wypadek wdowieństwa. Natomiast trzecią częścią jej majątku było „wiano" — wynagrodzenie męża za posag. Początkowo była to cena kupna żony wypłacona rodzicom. — W Polsce obok nazwy „wianka" spotykamy się z „przywiankiem", by ła to suma pieniędzy ofiarowana przez męża żonie za utracony „wianek". Zwyczaj ten sięga bardzo dawnych czasów i oznaczał przejście żony pod władzę męża. Zwyczaj ten łączył się z ucinaniem włosów kobiecie.

Jak więc widzimy, kobietę wychodzącą zamąż zabezpieczała majątkowo rodzina przez wyprawę i posag — ale i mąż czuł się w obowiązku, oprócz utrzymania, które musiał dawać — zabezpieczyć ją życiowo na wypadek jego śmierci.

„Wianków" i „przywianków" dzisiaj niema. Kobieta ucina włosy znacznie wcześniej, jeszcze przed ślubem, a gdyby to robiła, jako mężatka, da sobie to zrobić fryzjerowi odpowiednio do twarzy i buntuje się przeciw jakimkolwiek objawom władzy mężowskiej.

Rezygnujemy ze wstrętnych szponów!

Jak należy pielęgnować paznokcie?

Paznokcie mają na celu ochronę końców palców i podniesienie uczucia dotyku przez to, że paznokieć tworzy, z jednej strony, dla czułej skóry opór. Paznokcie rosną od nasady, czyli łożyska: zwykle u ludzi zdrowych odnawiają się paznokcie w ciągu 4 miesięcy, w porze cieplejszej rosną szybciej, niż w zimniejszej.

Należy je obcinać tak by nie wystawały po z koniec palca; obcinane przy samej nasadzie przyjmują kształt nieładnych łopatek, nie obcinane tworzą wstrętne szpony, ulegające łatwo nadłamaniu. Poza brzegiem paznokcia gromadzi się brud, który świadczy o braku czystości; brud ten nie należy wyskrobywać narzędziami ostremi, ponieważ przez wyskrobywanie pogłębiamy coraz bardziej ów rowek i zniekształcamy palec; należy je czyścić, wycierając przy myciu końce palców ręcznikiem, lub szczoteczką, co łatwo uczynić, jeśli paznokcie są obcięte krótko. Paznokcie należy obcinać nożyczkami a nie nożykiem.

Paznokieć, u wielkiego palca nogi wrasta niekiedy w nasadę i tworzy bolesne owrzodzenia, następuje to zawsze z powodu niewygodnego, ciasnego obuwia. Skaleczenie palca, przy obcinaniu paznokci i odcisków nożykiem, powoduje bardzo często zakażenie ogólne głównie dlatego, ponieważ w obutej nodze obieg krwi jest powolny i okaleczenie takie łatwo przez to ulega zakażeniu oraz przez brud nagromadzony w trzewiku i pończochach.

Powierzchnia paznokci powinna być gładka i lśniąca; nie należy jej nigdy zeskrobywać. Jeśli tworzą się około paznokcia t. zw. zadry, to należy nasadę tępem narzędziem od paznokcia nieco odsunąć, albo jeszcze lepiej, przy myciu, innemi palcami łagodnie, ku górze przesuwać.

Wydawnictwa, które nas interesują

WITOLD BOEHM: „Zwalczanie przedwczesnego starzenia się i jak osiągnąć wiosnę urody do późnej starości". 1934; str. 205 i 11 il. tablic. Główne składy Warszawa — 1) Dom Książki Polskiej; 2) Gebethner i Wolff. Zł. 3.

W pouczającej tej książce, obliczonej na uświadomienie ogółu w piekącej kwestji racjonalnego życia, autor stara się wykazać, że współczesny człowiek nie dosięga owego sędziwego wieku jaki przeznaczony mu jest wedle praw przyrody. Ludy pierwotne nie miały wprawdzie zrozumienia dla higjeny życia, jednakowoż, kierując się instynktem, względnie intuicją, żyły nieporównanie dłużej, aniżeli dzisiejszy człowiek. Cywilizacja bowiem zmieniła gruntownie tryb życia nowożytnego człowieka; do zmienionych przez nią warunków niełatwo mogą sie przystosować komórki naszego organizmu, skutkiem czego wyczerpują się one przedwcześnie.

Z książki Boehma dowiadujemy się, jaką drogą kroczyć winniśmy ku krzepkiej długowiecznej starości, przy zachowaniu urody po najdłuższe lata.

Starannie dobrane tabele i ilustracje dopełniają w sposób popularno - naukowy treści znakomitej pracy Boehma.

Książka Boehma zasługuje na najszersze rozpowszechnienie, ponieważ rozwiązuje problem przedłużania życia i zachowania urody.

* * *

Nr. 20-ty „Kobiety w świecie i w domu" zawiera: „To co najmodniejsze" — V., „Życie w czterech ścianach" przez Roztropną Panią Domu, „Kłopoty pani domu" — X. Y. Z., „Nastroje jesienne" Scabiosa, „Co robimy na obiad i kolację. Przepisy gospodarskie" — Melba, „Hodowla królików angorskich jako rentowny zawód" i „Nieznany krzew" przez Marję Dąbrowa, „Jesień życia" przez Wandę Pomian Pomianowską, „Goście" przez Wandę Dobrzańską, „Plotki i prawda o pani Wicie" przez Janinę Wyczółkowską - Surynową, „Kobieta sama, czyli zbłąkany „Dingo" — L. Maravicowej, „Królowa na jeden rok" przez Mabel, „Samotność" — M. K., „Pogawędka literacka" — Z. M., dział „Między nami" oraz bogaty i urozmaicony dział mód i robót.

* * *

Ukazał się nowy **numer 20 ilustrowanego dwutygodnika „URODA"**, poświęconego higjenie i kulturze fizycznej i psychicznej, kosmetyce, modzie i wszelkim przejawom piękna i zawiera następujące artykuły: Walka o długowieczność, O pięknie duchowem, Mleko dla wszystkich, Owidjusz o kosmetyce, Megalomanja męska, Jego królewska wspaniałość — futro, Magja urody, Uśmiech woskowych manekinów.

Barwne lustracje bogaty dział bezpłatnych porad kosmetycznych i doskonała **nowela**, składają się na pierwszorzędną całość.

Matrymonjalne kłopoty sióstr sjamskich

New - York ma nową sensację. Jedna z sjamskich sióstr Violeta Hilton, która zrośnięta jest ze swą siostrą, Daisy w biodrach, chce wyjść zamąż za Maurycego Lamberta, muzyka. Wniosła podanie o licencję ślubną w New Yorku, ale władze licencji nie wydały, dowodząc, że pożycie małżeńskie byłoby nienormalne, albowiem Lambert miałby właściwie dwie żony, albowiem siostra jest zrośnięta z nią kompletnie i musiałaby być siłą rzeczy świadkiem ich pożycia małżeńskiego.

Udała się następnie Violeta Hilton do stanu New Jersey i tam również odmówiono jej pozwolenia na ślub. Siostry sjamskie nie wiedzą co mają robić.

Udadzą się prawdopodobnie do North Caroliny, gdzie żyło dwóch braci sjamskich, którzy się pożenili. Bracia Eng i Chang Bukner zrośnięci razem poślubili dwie siostry i dochowali się licznych rodzin — każdy. Małżeństwo było podwójne i odbyło się 15-go kwietnia 1843 r. W 1874 r. jeden z braci sjamskich zmarł na zapalenie płuc i drugi zmarł w godzinę później po nim.

7 sylwetek w sezonie zimowym

Niezwykła różnorodność ostatniej mody sprawia, że nie można określić jednej sylwetki jako modną. Istnieje właściwie siedem „skłonności", które będą charakteryzowały rozkazy mody zimowej.

Rano, kobieta w skromnej sukni przypomina swą sylwetką obsadkę; wwysmuklona przez wysoki kołnierz, którego linje łączą się ze stebnówkami stanika, o rękawach długich i wąskich, prostej, wąskiej spódnicy, rozciętej jedynie dla ułatwienia ruchów z paseczkim wężczym ztyłu. Niezmiernie efektownie wygląda taki model z rękawami kro u reglanowego wszyty z wełenki szarej i składający się z dwóch części.

Druga modna sylwetka — to.. lampka na cieńkiej nóżce z abażurem w formie stożka. Kobieta upodabnia się do niej, gdy ubierze się w płaszcz popołudniowy z wełny ciemno granatowej o kimonowych rękawach, pelerynce, lub niezmiernie dziś modnym „kapiszonie", opadającym w sutych fałdach na plecy.

Pelerynki modne są również i na wieczór z jedwabiu przybranego futrem; wyokrąglają one całkowicie ramiona i biodra kobiece i z górnej części sylwetki tworzą poprostu kulę. Na pelerynki takie, posiadające dwa przecięcia do przełożenia rąk, używa się również i weluru. Sylwetka od pasa do dołu winna być długa i wąska.

Najmodniejszą bezwątpienia sylwetką zimową będzie sylwetka wąska w ramionach i w pasie, szeroka wdół kolan, a od dołu znowu wąska. Będzie ją posiadała pani ubrana w południowy komplet, złożony z wąskiej rozciętej u dołu spódnicy i z żakietu o długości trzy czwarte, o wąskich rękawach, wcięty w talji, kloszowy u dołu. Komplet taki elegancko wygląda, gdy jest uszyty z aksamitu z mankietami i kołnierzem przybranemi futrem z krótkim włosem i z szerokiem paskiem lakierowanym. Do kompletu tego należy nosić maleńki kapelusik przypominający.. rondelek, z długiem piórem umieszczonem poprzecznie, oraz bluzę trzyćwierciową z lamy i czółenka na francuskiem obcasie.

Piąta sylwetka, to znowu lampka, tym razem na krótkiej nóżce, a z długim szerokim u dołu abażurem. Utworzy ją kobieta ubrana rano w luźny sportowy płaszcz z niebiesko-popielatej wełny, trochę dłuższy niż ¾, z wielkiemi kieszeniami, płaskim kołnierzem zapiętym pod szyję na guziki okrągłe z metalu. Do tego kapelusz przypominający męski, lecz z węższem rondem, spódnica wąska w ciemniejszym kolorze i sportowe półbuty.

Szósta i siódma sylwetka — to sylwetki kobiet w sukniach wieczorowych. Pierwsza z nich jest nowością.. niepowtarzaną od kilku lat; staniczek udrapowany bardzo wysoko (n. p. z lamy w kolorze srebrnym) rękawy bufiaste do łokcia i luźna spódnica w formie.. parasola. Na fason taki nadają sie materjały napoły leżące, napoły sztywne: welur, lama, tiul z pajetkami.

Sylwetka „princesse" jest poświęcona sukniom wieczorowym, długim, wąskim, przylegającym ściśle do ciała; podłużne linje sukni giną w falbanach, fałdach lub plisach otaczających nogi trochę wyżej kostki i spadających do ziemi. Można ją rozszerzyć przez wstawienie godetów; stanik, głęboko wycięty otacza falbana tworząca rodzaj epoletów.

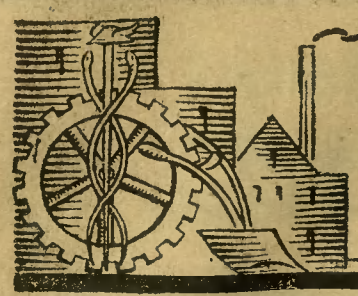

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

Na marginesie rokowań polsko-angielskich
o traktat handlowy

(Korespondencja własna). Londyn, w październiku 1934 r.

Dnia 10 października rozpoczęły się w Londynie rokowania polsko-angielskie o traktat handlowy. Sprawa zawarcia tego traktatu ma dla Polski znaczenie gospodarcze pierwszorzędnej wagi. Ewolucja, jaką w ostatnich latach przeszedł polski handel zagraniczny, sprawiła, że Wielka Brytanja jest dzisiaj największym naszym odbiorcą, zakupującym niemal 20 proc całego naszego wywozu zagranicę.

W pierwszych latach istnienia odrodzonej Polski, połowę prawie, bo 43 proc. całkowitego eksportu polskiego zakupywały Niemcy, następne miejsca zajmowały: Austrja, Czechosłowacja, Węgry, Rumunja i t. d. Wielka Brytanja była w tym czasie jednym z krajów, do którego wywoziliśmy stosunkowo najmniej. Od roku 1926, gdy w zrozumieniu roli, jaką odgrywa morze w życiu politycznem i gospodarczem państwa, Polska stworzyła i rozbudowała własny swój port nad Bałtykiem — otworzyły się dla polskiego handlu zagranicznego nowe drogi. Dotychczasowy eksport do krajów Europy Środkowej zmalał, eksport zaś do krajów takich, jak Wielka Brytanja, Kraje Skandynawskie, Bliski i Daleki Wschód i Ameryka Południowa — wzrósł znacznie.

Obowiązująca dotąd w wymianie handlowej między Polską a Wielką Brytanją umowa handlowa, zawarta w 1923 roku, w ogólnych zarysach tylko regulowała warunki wymiany towarowej między obu krajami. Opracowywany obecnie Traktat Handlowy ma obejmować kwestję kontyngentów, taryf celnych i omawiać z najdrobniejszemi szczegółami warunki wymiany poszczególnych artykułów handlu między Polską i Wielką Brytanją. Delegaci polscy i angielscy pracują intensywnie, szczegółowo badając warunki przywozu i wywozu każdego artykułu zosobna, studjując ewolucję — jaką dany artykuł w wymianie handlowej między obu krajami przechodził w ciągu ostatnich kilku lat, wyciągając z badań tych odpowiednie wnioski i przewidywania na przyszłość.

Chociaż atmosfera rokowań jest bardzo pojednawcza i w sprawie osiągnięcia porozumienia istnieją dość optymistyczne przewidywania, jasne jest, że rokowania te często potykać się będą o istniejące już, lub powstające kwestje sporne, których rozwiązanie wymagać będzie dużej dozy dobrej woli i ustępstw z obu stron.

Drażliwa sprawa znacznej przewagi naszego bilansu handlowego z Wielką Brytanją jest ciągle solą w oku Anglików. Nie mogą oni pogodzić się z faktem, że pewne artykuły, których dostarczać mogłaby Anglja, nabywamy ciągle jeszcze od Niemców, Skandynawów, czy gdzieindziej, zamiast nabywać je w Anglji. Przed odstąpieniem Anglji od złotego parytetu najlepszym argumentem było twierdzenie, że ceny towarów angielskich są zbyt wysokie i że wobec tego kupować od nich nie można. Dzisiaj, wobec spadku waluty angielskiej, ceny towarów obniżyły się znacznie i mogą śmiało konkurować pod tym względem z innemi. Stosunki kredytowe w obrotach handlowych między Polską i Wielką Brytanją uległy także zmianie o tyle, że w ostatnich czasach kupiec angielski z coraz większem zaufaniem daje kredyt odbiorcy polskiemu, tak samo jak kapitał angielski coraz chętniej i śmielej lokuje się w Polsce. Pozostaje argument, mniej przemawiający do przekonania, ale bardzo ważny, że, utrzymując stosunki handlowe z innemi jeszcze krajami, zmuszeni jesteśmy starać się kupować od wszystkich, którzy od nas kupują.

Ostatnie lata przyniosły głębokie przemiany w strukturze ekonomicznej i gospodarczej państw. Przemiany te spowodowały, że z wielkim trudem dałoby się dzisiaj odnaleźć w Europie kraj, o którym możnaby było powiedzieć, że jest zdecydowanie przemysłowy, czy zdecydowanie rolniczy. Ograniczenia przywozu, wznoszenie murów celnych, wojny celne, propagowanie zasady możliwie najdalej posuniętej samowystarczalności, wszystko to sprawiło, że poszczególne kraje rozpoczęły w miarę możności produkowanie u siebie towarów dawniej kupowanych u obcych.

Anglja, do niedawna jeszcze kraj par exellence przemysłowy, długo opierała się powszechnemu pędowi do gospodarczego zamykania się krajów, hołdując tradycyjnej zasadzie liberalizmu w handlu, zmuszona jednak wreszcie koniecznością, uległa i poszła za przykładem innych. Sytuacja ta nie jest bynajmniej czynnikiem, sprzyjającym normowaniu stosunków handlowych między poszczególnemi krajami. Charakterystycznym przykładem, ciekawym dla nas z tego powodu, że dotyczy gałęzi przemysłu rolniczego, w którym Polska w handlu z Wielką Brytanją jest zainteresowana — jest wystąpienie Naukowego Stowarzyszenia Ochrony Drobiu w Anglji z listem do Ministra Rolnictwa Elliota, w którym to liście Stowarzyszenie domaga się zaostrzenia restrykcyj na wwóz jaj do Anglji, ponieważ sprowadzane tu w wielkich ilościach i nieregularnemi transportami, powodują bardzo znaczne wahania cen, dezorganizują rynek wewnętrzny i niszczą farmerów angelskich. W liście tym Stowarzyszenie Ochrony Drobiu stwierdza, że przemysł jajczarski, stworzony w Anglji w ostatnich dwudziestu latach, jest najlepiej zorganizowaną gałęzią przemysłu rolniczego w Anglji i ma wszelkie dane aby rozwijać się pomyślnie, pod warunkiem, że import jaj z zagranicy będzie systematycznie coraz bardziej ograniczany.

Zabawnie i bardzo trafnie określa obecną sytuację angielski dziennik „Daily Herald", który, zamieszczając wzmiankę o toczących się rokowaniach handlowych między Polską i Anglją, pisze m. in.: „Polska pragnie sprzedawać nam większą ilość produktów rolnych, my chcemy wywozić do Polski więcej naszych produktów przemysłowych, zarazem jednak, Polska nie chce przywozić do siebie towarów, któreby robiły konkurencję polskiemu przemysłowi, my zaś artykułów, których przywóz godziłby w interesy naszych farmerów."

Wszystkie te trudności, według panującego tu przekonania, dadzą się jednak pokonać, i traktat gotowy będzie prawdopodobnie pod koniec grudnia w tym wypadku, gdy Anglicy nie poruszą sprawy, która stanowi ciemną plamę na horyzoncie obecnych rokowań: jest nią sprawa węglowa. Polska pragnie wyeliminować ją z ram ogólnego traktatu handlowego i rozważać jako zagadnienie oddzielne. Anglicy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będą usiłowali włączyć ją do ogólnego traktatu. Kwestja węglowa jest kwestją równie ważną, jak skomplikowaną i trudną do rozwiązania i wysunięcie jej przy obecnych rokowaniach mogłoby przyczynić się, jeżeli nie do zupełnego ich zerwania, to w każdym razie do znacznego ich przedłużenia.

L. Z.

Połączenie Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy
Projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej

Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o połączeniu obu instytucyj, których celem działalności jest *walka i łagodzenie skutków bezrobocia.* Jedną z tych instytucyj jest *Fundusz Pracy,* którego głównem zadaniem jest finansowanie robót publicznych celem masowego zatrudnienia bezrobotnych, drugą zaś instytucją jest *Fundusz Bezrobocia,* mający za zadanie zabezpieczenie robotników na wypadek braku pracy oraz rozdział zatrudnienia w drodze pośrednictwa pracy.

Co zdecydowało o powzięciu tej uchwały?

Bliskość celów obu instytucyj wskazywała wyraźnie na *celowość ich połączenia.* Instytucja prowadząca roboty publiczne powinna dla sprawnego działania całej akcji walki ze skutkami bezrobocia i z samem bezrobociem posiadać w swym ręku cały aparat pośrednictwa pracy. Również udzielanie zasiłków, wypływające konsekwentnie z niemożności znalezienia pracy dla bezrobotnego, powinno należeć do kompetencji tej instytucji, która decydując w sprawach rozdziału zatrudnienia, ma tem samem możność rozciągnięcia właściwej kontroli nad zgłaszającymi się po zasiłek.

Te względy zdecydowały o powzięciu przez Radę Ministrów uchwały o połączeniu Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia. Czynności Funduszu Bezrobocia, którego dotychczasowy punkt ciężkości leżał w akcji zasiłkowej, nieodgrywającej tak ważnej roli, jak zatrudnienie, dekret przekazuje Funduszowi Pracy. *Całokształt działalności w zakresie walki z bezrobociem, podporządkowany został ministrowi opieki społecznej,* odpowiedzialnemu za stan rynku pracy.

Organizacja połączonych instytucyj

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w dalszej swej części ustala organizację połączonych instytucyj. Biura obwodowe, których jest 22, oraz 42 biura pośrednictwa pracy wraz z ekspozyturami, prowadzone dotychczas przez Fundusz Bezrobocia, *zostaną zmodyfikowane i zamienione na organy wykonawcze nowej scalonej instytucji.*

Nowa instytucja nosić będzie nazwę *Funduszu Pracy.* Na czele jej stać będzie minister opieki społecznej, który mianuje dyrektora tej instytucji. Pozatem powołana zostanie *Rada Funduszu Pracy.* Do zakresu działania jej ma należeć: ustalanie wytycznych działalności Funduszu Pracy, uchwalanie na wniosek dyrektora preliminarzy budżetowych, uchwalanie sprawozdań o gospodarce Funduszu i o jego stanie, rozpatrywanie wszelkich spraw, przekazanych przez ministra opieki społecznej lub dyrektora Funduszu Pracy. Uchwały Rady muszą być zatwierdzane przez ministra opieki społecznej. Rada składać się będzie *z przedstawicieli zainteresowanych ministrów oraz z powołanych przez min. opieki społecznej przedstawicieli samorządu gospodarczego i terytorjalnego, pracodawców i pracowników, oraz z osób, zajmujących się teoretycznie i praktycznie sprawami społecznemi i gospodarczemi.* Przewodniczącym rady będzie minister opieki społecznej, a jego zastępcą dyrektor Funduszu Pracy.

Wojewódzkie biura Funduszu Pracy

Organizacja publicznego pośrednictwa pracy, zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, poradnictwa i przysposobienia zawodowego oraz pomocy doraźnej będzie następująca. *W każdem województwie powstanie wojewódzkie biuro Funduszu Pracy,* które orzekać będzie o obowiązku zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, o przyznawaniu i o wymiarze zasiłków, oraz wykonywać będzie wszelkie czynności, zlecone przez władze Funduszu Pracy.

Wojewódzkie biura Funduszu Pracy posiadać będą w terenie swe *ekspozytury, których zasięg terytorjalny i zakres działania określi oddzielne zarządzenie* ministra opieki społecznej. Nadzór nad działalnością wojewódzkiego biura Funduszu Pracy sprawować będzie wojewoda, który rozpatrywać będzie odwołania od decyzyj tego biura i jego ekspozytur. *Decyzje wojewody będą ostateczne.* W niektórych wypadkach odwołania te na mocy rozporządzenia ministra opieki społecznej rozpatrywać będą organy, orzekające w sprawach ubezp społ.

W każdym województwie utworzone zostaną *wojewódzkie rady Funduszu Pracy pod przewodnictwem wojewodów,* złożone z przedstawicielami miejscowego samorządu terytorjalnego i gospodarczego oraz przedstawicieli pracodawców i pracowników. Szczegółową organizację Funduszu Pracy określi osobny statut, który nada Rada Ministrów.

W ten sposób Fundusz Pracy pochłonie całą organizację i wszystkie agendy Funduszu Bezrobocia. Zniesione zostaną jednocześnie zarządy główny i obwodowe Funduszu Bezrobocia. Budżet Funduszu Pracy będzie stanowił załącznik do budżetu min. opieki społecznej.

Przepisy materjalne, normujące obciążenia społeczne w zakresie walki z bezrobociem pozostają bez zmiany. Dekret po podpisaniu przez P. Prezydenet Rzeczypospolitej i opublikowaniu *ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia 1935 r.* Natomiast postanowienie dekretu tego o powołaniu przez ministra opieki społecznej komisarza do przeprowadzenia prac połączenia obu funduszów wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

Poprawa gospodarki finansowej na kolejach
W II kwartale koleje przyniosły 15.500.000 zł. zysku

Wzrost przewozów kolejowych, który nastąpił już od połowy 1933 r., nie szedł dotąd w parze z przyrostem dochodu, gdyż okupywany był znacznemi redukcjami taryfy. Ale drugi kwartał br. przynosi już pod tym względem wyraźną poprawę, a jednocześnie dzięki redukcji wydatków eksploatacyjnych przynosi **znaczną nadwyżkę wpływów nad rozchodami.**

Mianowicie, wpływy z przewozów łącznie z innemi dochodami dały w drugim kwartale br. 207 miljonów złotych, przyczem wpływy z przewozu osób wyniosły 51,8 milj. zł., a wpływy z przewozu towarów stanowiły 131,7 milj. zł. Wpływy eksploatacyjne w 2 kwartale br. utrzymały się więc na poziomie 2 kwartału 1933 r, nawet z nieznaczną nadwyżką; natomiast rozchody eksploatacyjne PKO. wykazały w br. w stosunku do ub. roku silną redukcję, wynoszącą w 2 kwartale br 191,5 milj. zł, wobec 208,0 milj. zł, w drugim kwartale 1933 roku.

Gdy więc w 2 kwartale 1933 r. był deficyt eksploatacyjny 1,0 milj. zł, to **w 2 kwartale br. uzyskana została poważna przewyżka wpływów eksploatacyjnych w wysokości 15,5 milj. złotych**

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

WYMIAR PODATKU DOCHODOWEGO. ZA ROK 1934.

Min. Skarbu poleciło urzędom skarbowym, aby wszystkie wymiary podatkowe, które w dniu wejścia w życie nowej ordynacji znajdowały się w toku załatwiania, były dokonywane według przepisów dotychczasowych.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-ŁOTEWSKIE.

Przed kilku dniami wyjechał do Rygi radca Min. Przemysłu i Handlu p. Rosiński. Wyjazd p. radcy Rosińskiego stoi w związku z rozpoczynającemi się w Rydze rokowaniami handlowemi, mającemi na celu ożywienie polsko-łotewskiej wymiany handlowej. Ze strony polskiej w rokowaniach bierze również udział, konsul Rzeczypospolitej p. F. Rosicki. Ze strony łotewskiej uczestniczą w pertraktacjach dyrektor departamenu handlowo-przemysłowego dr. Olin, kierownik wydziału handlowego p. Kalnozos oraz kierownik wydziału wschodniego p. Reimanis.

MOŻLIWOŚCI OŻYWIENIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH POLSKO-PALESTYŃSKICH.

W dniu 16 bm. przybył do Łodzi prezes Izby Palestyńsko-Polskiej w Tel-Avivie p. konsul Musa Chelouche, celem omówienia z łódzkiemi kołami gospodarczemi możliwości ożywienia stosunków handlowych polsko-palestyńskich.

Zagraniczne

KRYZYS W CZECHOSŁOWACKIM PRZEMYŚLE WĘGLOWYM.

Na skutek zmniejszenia eksportu niemieckiego do Czechosłowacji, został automatycznie ograniczony wywóz węgla czechosłowackiego do Niemiec, ponieważ wzajemna umowa przewiduje kompensację. Wywołało to poważne przesilenie w falknowskiem zagłębiu węglowem w Czechach północnych, które i tak walczyło już z wielkiemi trudnościami.

NOWA POŻYCZKA WEWNĘTRZNA W RUMUNJI.

Rumunja zaciąga nową pożyczkę wewnętrzną. Będzie ona wyłożona do subskrypcji w dniu 5 listopada rb. Oprocentowanie jej wynosić będzie 4 i pół proc. Wykup będzie następował drogą kwartalnych losowań w ciągu lat 40. Pożyczka jest premjowa, przyczem na każdy miljard lei nominału przypadnie 12 miljonów lei premji. Oprocentowanie i amortyzacja dokonywane będą w lejach stabilizowanych o parytecie złota z 1929 r. Pożyczka zwolniona jest od wszelkich obecnych lub przyszłych podatków.

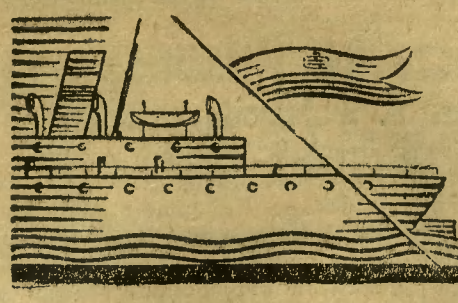

Żegluga i porty

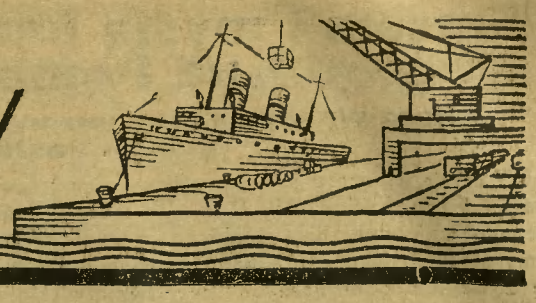

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 22 października 1934 r.

Żyto 15 ton 16,70—17—17,50; pszenica standartowa 17—18; jęczmień: brow. 21—21,50; jednolity 18,75—19,25; zbiorowy 17—18; owies 17—17,25; mąka żytnia gat. IA 0—55% wł. w. 23,50—24,50; gat IB 0—65% wł. w. 22,50—23,50; gat. 55—70% wł. w. 17,75—18,75; razowa 0—95% wł. w. 18,75—19,25; poślednia pon. 70% wł. w. 15—16; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 31,75—33,75; gat. IB 0—45% wł. w. 28,25 do 29,25; gat. IC 0—55% wł. w. 27,25—28,25; gat. ID 0—60% wł w. 26,25—27,25; gat IE 0—65% wł. w. 25,25—26,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 23,25—24,75; gat. IIB 20—65% wł. w. 22,75 do 24,25; gat. IID 45—65% wł. w. 22,25—22,75; gat. IIF 55—65% wł. w. 17,75—18,25; gat. IIIA 65—70% wł. w. 15,75—16,75; gat. IIIB 70—75% wł. w. 13,25—13,75; razowa 0—95% wł. w. 18,75 do 19,75; otręby: żytnie wymiał stand. 10,75—11,50; pszenne miałkie stand. 10,50—11; pszenne średnie stand. 10,50—11; pszenne grube 10,75 do 11,25; jęczmienne 12,50—13,50; rzepak zimowy bez worka 41-42; rzepik zimowy bez worka 39—40; mak niebieski 41—44; gorczyca 49—52; siemię lniane 42—45; wyka 25—27; groch Wiktorja 41—45; Folgera 30—34; łubin niebieski 9—10; koniczyna: czerwona 125—150; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,25—4,75; jadalne nadnoteckie 2,75—3,25; fabryczne za kg% 0,13; płatki ziemniaczane 11,50—12,50; makuch lniany 17,25—18; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 18—19; kokosowy 15—16; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50; śrut soja 20,75—21,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 22 października 1934 r.

Pszenica 17.50—18.
Ziemniaki fabryczne za 1 kg. % 12 groszy.
Ogólne usposobienie wyczekujące.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 23. 10. 34. Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica: 128 funt. eksp., 10,75—11; 128 funt. kons. 10,50—10,70; żyto: 120 funt. kons. 10; jęczmień: I jakości eksp. 12,75—13,35; średni według próby 11,85—12,20; 114—115 funt. eksp. 11,30; 110—111 funt. eksp. 10,85; 105—106 funt. eksp. 10,30; kons. 10,00; otręby: żytnie 7,00; pszenne 7,10.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: stała.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

Gdańsk, 23. 10. 1934. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 30 ton; żyta 92 ton; jęczmienia 510 ton; zboża strączkowego 75 ton; nasion 55 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 23. 10. 1934. Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,84—57,96; dolar 3,03—3,05; marka niemiecka 106—110.

Za dewizy płacono: Warszawa 57,83—57,95; Berlin 123.22—123,46; Nowy Jork 3.0430—3.0370; Londyn 15,09—15,13.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich

Tendencja: dla marki niemieckiej zniżkowa; dla funt. ang. zwyżkowa; dla złotego i dolara stała.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 22 października 1934 r.

Belgja, 123.65, 123.96; 123,34; Berlin 213,25, 214.25, 212,25; Gdańsk 172.75, 173.18, 172.32; Holandja 358,70, 359.60, 357.80; Kopenhaga 116.35, 117, 115.70; Londyn 26.04, 26.17, 25.91; Nowy Jork 5.26½/s, 5.29½/s, 5.23½/s; Nowy Jork telegr. 5.26⅝/s, 5.29⅝/s, 5.23⅝/s; Paryż 34.90½, 34.99, 34.82; Praga 22,10, 22.15, 22,05; Sztokholm 134,30, 134,95, 133.65; Szwajcarja 172.72, 173,15, 172.29; Włochy 45.38, 45,50, 45,26.

Tendencja: niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% poż. budowlana 48; 5% poż. konwersyjna 67.85; 6% poż. dolarowa 75.—; 4% poż. premj. dol. 54.50—54.35—54.50; 7% poż. stabiliz. 79.38—78.88—79.00; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 77; 8% l. z. ziemskie dol. 50—50,25; 4½% l. z. ziemskie 54,25—54,75 5% l. z. m. Warszawy 63,50—64; 5% l. z. Łodzi 55,25; 5% l. z. Radomia 47—46; 5% l. z. Siedlec 41; 6% obl. Warszawy 1923 r. VIII i IX em 61,25.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita; dla listów przeważnie mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 96,50—96,45—96,50; Warsz. T. Cukru 27,50; Lilpop 11—10; Ostrowiec serja B 22—22,50.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Pamiątki z bursztynu naturalnego i muszel
nabywa się najtaniej w sklepie fabrycznym pod firmą
Piotr Trzesniak, Gdynia
ul. Starowiejska róg Podjazdowej obok Dworca

Świetne perspektywy portu gdyńskiego

Gdynia ściąga poważny tonaż śródziemnomorski — Potrzeba regularnej komunikacji z Leningradem — Intensywny ruch w porcie

(ż) Ruch w porcie gdyńskim, — w dobrem jesiennem tempie, — datuje się właściwie od pierwszego dnia ubiegłego tygodnia. Znaczna ilość statków zgłoszonych i oczekiwanych przez maklerów okrętowych, dowodzi, że ożywienie to nie jest przemijające.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Gdynia w ostatnim czasie ściąga do siebie tak poważny tonaż śródziemnomorski, że pod względem tym dorównywuje największym portom kontynentu.

Np. we wrześniu do portu w Antwerpji weszło statków greckich 13 i włoskich 11 i te same liczby wypadły dla Gdyni.

Ponieważ tonaż ogólny statków na wejściu w Antwerpji jeszcze czterokrotnie przewyższa takowy w Gdyni, więc procentowo bandery śródziemnomorskie odgrywają w Gdyni cztery razy większą rolę aniżeli w Antwerpji. Wogóle trudno znaleźć drugi port, któryby jak nasz młody port gdyński miał tak znaczny odsetek dużych i zdaleka przybywających statków.

Nad Bałtykiem Gdynia (i poniekąd Gdańsk) jest pod tym względem zjawiskiem całkiem wyjątkowem, gdyż nawet dobrze rozwinięte pod względem dalekich połączeń porty w Kopenhadze i Göteborgu mają znacznie większy procent lokalnego ruchu w swym ruchu okrętowym. Stąd wnioskować można, że Gdynia ma znakomite perespektywy rozwoju portowego i że pod względem rozwoju lokalnych linij jest u nas również jeszcze dużo do zrobienia.

Gdyni, jak już o tem donosiliśmy, przybyło jeszcze jedno ważne bezpośrednie połączenie okrętowe: z Genuą, szybkobieżnemi motorowcami włoskiemi „Frutta d'Italia", „Fior d'aranccio" i „Frutta di limone". Pierwszy z wyżej wymienionych statków wyrusza z Genui 5 listopada, z Palermo 12 listopada, a przybędzie do nas 22 listopada.

Ciekawem zjawiskiem w ruchu ubiegłego tygodnia był sowiecki motorowiec „Sybir", który przywiózł około 200 ton mrożonej ryby i odjechał z pasażerami do Leningradu. Również opuścił port drugi sowiecki motorowiec — „Komsomoł", po wyładowaniu 5000 ton złomu z Nowego Jorku. Wyczuwa się potrzeba regularnej komunikacji drobnicowej pomiędzy Gdynią a Leningradem.

W tym tygodniu zapowiada się intensywny ruch, zarówno w żegludze linjowej, która zgłasza szereg dodatkowych statków, jak też w żegludze nieregularnej.

Handel rybny w Gdyni odczuwa dotkliwy brak wagonów-lodowni

(ż) We wtorek i w sobotę ubiegłego tygodnia w porcie gdyńskim zabrakło wagonów-lodowni dla transportu świeżych ryb morskich. Brak ten dotkliwie odczuli wszyscy handlarze rybami. Ponieważ obecnie jesteśmy w pełnym sezonie importu ryb, przeto braki podobne wpłynąć mogą w sposób bardzo ujemny na handel rybami w Gdyni. Odpowiednie czynniki liczyć się muszą z tem zjawiskiem i bezwzględnie dostarczyć winny dostateczną ilość wagonów-lodowni, aby brak takowych nie zahamował poważnie tej dziedziny handlu, którą powinno się otaczać specjalną opieką i do której usprawnienia należy wszelkiemi siłami dążyć.

Budowa zamrażalni ryb morskich

(Ż) Na ostatniem posiedzeniu zarządu Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni postanowiono przystąpić do budowy specjalnej zamrażalni ryb morskich. W najbliższym czasie rozpisany ma być przetarg, a jeden z inżynierów chłodniczych wyjedzie zagranicę celem zapoznania się z nowoczesnemi urządzeniami zamrażalni.

Dotychczas zamrażanie ryb w naszym porcie odbywało się sposobem bardzo prymitywnym, t. j. na wolnem powietrzu w komorach chłodniczych. Wystarczy porównać czas zamrażania ryb, aby ocenić znaczenie zamrażalni. I tak jeśli **mrożenie 1 tony ryb na powietrzu trwa 6 dni, to w zamrażalni proces ten trwa tylko 3 godziny.**

Koszt budowy zamrażalni wyniesie około 80.000 zł. Nie trzeba dodawać, że uruchomienie specjalnej zamrażalni w porcie rybackim w Gdyni będzie miało ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju rybołówstwa morskiego.

Nowy przemysł solenia śledzi w Gdyni

(Ż) Jak już onegdaj donosiliśmy, cały ostatni ładunek śledzi świeżych, który przybył na statku „Rimforst" wprost z Anglii, został w Gdyni zasolony i złożony do beczek.

Dokonano tem nadzwyczaj ważnego eksperymentu, albowiem jeśli solenie uda się, wówczas mogą nasze statki pracujące przy połowach na Morzu Północnem zawijać do Gdyni i solić śledzie w rodzimym porcie.

Jak ważnym dla nas byłby ten nowy przemysł, wskazuje fakt, że na nasolenie śledzi z jednego tylko statku zużywa się 40.000 kg. soli. Nie do pogardzenia jest również fakt, iż pracuje przy tem znaczna ilość sił roboczych oraz że towar nasolony układa się do beczek wyprodukowanych w kraju.

Uciążliwą jednak dla tego przemysłu jest procedura dostarczania soli z Wapna za pośrednictwem Warszawy, gdyż upływa 16 dni, zanim zamówiona sól dojdzie do Gdyni. Zapewne Departament Akcyz i Monopoli postara się skrócić ten termin do kilku dni.

W związku z możliwościami solenia śledzi w porcie gdyńskim, w ostatnich dniach firma „Mewa" przystąpiła do rozbudowy swych magazynów przystosowując je do tych czynności.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— **Na wejściu:** ss Tennessee, dsk. z Kopenhagi 161,5 t, bawełny, 33 t. dr. (Reinch. Quick Disp.); ss Kustas, est. z Faaborga (Behnke i S Elib.); ss Robur V, pol. z Göteborga (Polrob); ss Robur III, pol. z Stockholmu (Polrob); ss Ada, z Kopenhagi (Behnke i S. Skarb.); ss Göta, szw. z Stockholmu (Polrob); ss Sarpen, norw. z Sarpsborg (Polrob); żm właśc. Christensen, z Kolding, dsk. po ropę; ss Titan, ang. z Liverpoolu 1 pas., towary (Pam Usco); ss Jupiter, est. z Kopenhagi (Berg. Skarbop.); ss Annaho, norw. z Rygi (Behnke i S. Paged); ss Argosy, amer. z N. Yorku 5 pas. 2042 t. złomu, 258 t. drobn. (A. S. Line); ss Hafnia, dsk. z Kopenhagi (Berg. Giesche); ss Hedrun, szw. z Kopenhagi (Pol. Levante); ss Kjell, szw. (Speed Progress); ms Ransaeter, szw. (Wolff); ss Borgund, norw. świeże śledzie (Bergenske).

— **Statki na wyjściu:** ss Föhr, niem. do Abo i Helsingforsu via Gdańsk 500 t, saletry wapn. (War. Tow. Transp); ss Else, fiń. do Wiborga 2000 t. węg. (Polrob); ss Sylvia, szw. do Halmstad 2205 t. węg. (Berg. Skarb.); ss Ada, gdań. do Kiel-Holtenau 3995 t. węg. (Behnke i S. Skarbop.); ss Robur V, pol. (Polrob); ss Tennessee, Arel, dsk. (Reinh. Quick D.).

— **Statki oczekiwane:** żm Johanne Rum. i B. oczek.; ss Karie Siedler (Reinh.) 27. 10.; żm Erna (Reinh.) 26. 10.; ss Hebe (Reinh.) 23. 10.; ss J. C. Jacobsen (Reinh.) 24. 10.; ss Minorca (Reinh.) 23. 10.; ss Hans Broge (Pam) koniec 10.; ss Chilton (Pam) ok. 27. 10.; ss Toruń (Pam) 29. 10.; ms Stureholm przeawiz. (Berg.) 21/22.; ss Luleaälf (Prowe) 22/23.; ss Pylade (Prowe) 23.

GDAŃSK

— **Statki oczekiwane.** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: holend. ss „St. Philipsland — Artus; niem. ss Adolph Kirsten — Bergenske; szwedzki ss Svea — Bergenske; niem. ss Gerda Kunstmann — Bergenske; fiński ss Bore IX — Bergenske; norw. ss Akershus — Bergenske; szwedzki ss Herrun — Bergenske; polski żagl. mot. Elemka — Pam; niem. ss Egeria — Wolff i Co; niem. ss Rhea — Wolff i Co; francuski ss Normanville — Worms;

— **Statki na wejściu.** Do portu gdańskiego weszły: ang. ss Majorca z drobnicą z Kłajpedy — Reinhold; norw. ss Skaro bez ładunku z Gotenburg — Artus; duński ss Vendia bez ładunku z Symbry — Akotra; niem. ss Föhr z drobnicą z Gdyni — Lenczat; włoski ss Favorita z siarką z Follonna — Behnke i Sieg; szw. ss Ingvall bez ład. z Gotenburg — Pam; niem. ss Anni Threns z węglem z Burntisland — Sielmann; duński ss Trio bez ład. z Kłajpedy — Pam; polski ss Lech z pasażerami i drobnicą z Londynu — Pam; niem. ss Cremon z drobnicą z Hamburga — Lenczat; polski ss Lublin z drobnicą z Hull — Pam.

— **Statki na wyjściu.** Z portu gdańskiego wyszły: niem. ss Heddernheim ze zbożem do Montrealu — Pam; niem. ss Johann Ahrens ze zbożem do Antwerpji — Behnke i Sieg; szwedzki ss Elsie z węglem do Sprängsviken — Pam; szwedzki ss Ragnau z węglem do Aarhus — Pam; szwedzki ss Marcur z węglem do Yslad — Artus.

Burze podmyły wydmy na wybrzeżu

(ż) Burze, które w ostatnich dniach nawiedziły wybrzeże, podmyły w kilku miejscach wydmy na odcinku pomiędzy Kuźnicą i Chałupami, wskutek czego Wydział Administracji Morskiej Urzędu Morskiego przystąpił do naprawy i zabezpieczenia zagrożonych miejsc.

Budowa mola wschodniego w porcie helskim

(ż) Wczoraj zakończone zostało bicie pali przy budowie nowego mola wschodniego w porcie helskim. Obecnie rozpoczęto zapełnianie końcowej części kamieniami oraz budowę przystani dla statków. Ostateczne zakończenie powyższych robót przewidziane jest w połowie listopada rb.

Ruch w porcie rybackim w Gdyni

(Ż) W ciągu ub. tygodnia wyładowano w porcie rybackim w Gdyni 6 statków zawierających ładunek 656 ton śledzi solonych i świeżych. Z tego wysłano koleją 69 wagonów ryb.

Z połowów przybrzeżnych w ub. tygodniu złożyli rybacy w Chłodni Rybnej 5.408 kg. flądder, 2.152 kg. dorszy, 138 kg. łososi, 690 kg. węgorzy, 20 kg. śledzi, 50 kg. szprotów i 95 kg. szczupaków. Poza tem w komorach chłodniczych znajduje się ok. 490.000 kg. ryb importowanych.

Porty wolnocłowe w Szwecji

(ż) W dzienniku „Allsvensk Samling", wychodzącym w Gothenburgu, ukazał się interesujący artykuł o rozwoju i działalności trzech wolnych portów szwedzkich, znajdujących się w największych miastach Szwecji: Sztokholmie, Gothenburgu i Malmö. System wolnocłowy pozwala importerom przechowywać towary bez płacenia cła i ułatwia handel zagraniczny. Porty te posiadają stacje kolejowe, urzędy pocztowe i biura celne.

Pierwszy odcinek portu w Stockholmie otwarty został w r. 1919; import towarów wzrósł od 24.000 tonn w r. 1920 do 223.000 tonn w r. 1933, a dochody portu w tym samym okresie wzrosły z 0.63 na 1.6 miljonów koron. Port stockholmski wyposażony jest w 29 nowoczesnych dźwigów elektrycznych. Do portu tego importuje się kawę, zboże, paszę, owoce, oliwę, żelazo, stal oraz różne maszyny i narzędzia.

Porty wolnocłowe w Gothenburgu i Malmö otwarte zostały w r. 1922. Port w Gothenburgu posiada składy, których ogólna powierzchnia wynosi 36.800 m. kw.

Szwedzkie porty wolnocłowe, współpracujące ściśle z władzami miejskiemi, są stale rozszerzane i oddały znaczne usługi szwedzkiemu handlowi zagranicznemu.

Sercem i myślą będę stale wracał na Pomorze...

Nasz wywiad z nowym wojewodą białostockim gen. S. Pasławskim

W czasie wieczoru pożegnalnego p. gen. Pasławskiego, b. dowódcy O. K. VIII, a obecnego wojewody białostockiego, zwróciliśmy się do Niego z prośbą o podzielenie się z Czytelnikami naszych wydawnictw swemi pierwszemi wrażeniami z terenu nowej pracy w Białymstoku.

Czytelnikom „Dnia Pomorskiego" i krajowców Jego sojaków, rozchodzących po Pomorzu i Kujawach, opiekującje Torń, tą drogą zasyłam wyrazy pozdrowienia.

Stefan Pasławski
gen.
Wojewoda Białostocki

Toruń 19 paźdz. 1934.

— Pierwsze wrażenia, jakie odniosłem po przyjeździe do Białegostoku — pośpieszył z uprzejmą odpowiedzią Pan Generał — są jak najbardziej miłe i dodatnie. Kraj, którego zarząd mi powierzono, znam z lat dawniejszych. Tam rozpoczynałem swą służbę, już w polskiej armji, po odzyskaniu niepodległości. Jako pierwszy dowódca pułku strzelców białostockich organizowałem ten pułk z pośród młodzieży województwa białostockiego. Później już jako dowódca brygady K. O. P., również na terenie Białostockiego pełniłem służbę.

Przedewszystkiem muszę podnieść, że mój poprzednik na Urzędzie Wojewódzkim, a obecny Minister Spraw Wewnętrznych p. Kościałkowski, dzięki swej twórczej pracy w Białostockiem zaskarbił sobie nietylko szczere uznanie, ale prawdziwe przywiązanie wszystkich warstw ludności. Będę mógł z tego kapitału niewątpliwie czerpać dużo pożytku w swej pracy na tym terenie.

— Mamy jednak nadzieję, że Pan Generał nie zerwie całkowicie kontaktu z Pomorzem?

— Oczywiście. Mam zamiar utrzymywać stałe stosunki z terenem pomorskim, przedewszystkiem dla czerpania stąd bogatych doświadczeń, które Pomorze posiada, a które mogą stać się w wielu dziedzinach przykładem i wzorem dla Białostockiego, tak podobnego zresztą — jeśli chodzi o warunki naturalne, jak gleba i klimat, do Ziemi Pomorskiej.

Poza tem byłem zawsze entuzjastą morza i mam zamiar wolne chwile, jakie być może, będę w pracy swojej posiadał, spędzać stale nad Bałtykiem. Odjeżdżam stąd na nowy posterunek, ale sercem i myślą będę stale wracał na Pomorze.

— Jeszcze jedno. Czy możemy prosić Pana Generała o kilka słów dla naszych Czytelników?

Jak najchętniej.

I za chwilę otrzymujemy autograf, który obok reprodukujemy.

Złożenie serdecznych życzeń powodzenia na nowym terenie i pozyskania podobnych wyników w pracy społecznej, jak na Pomorzu, zakończyło rozmowę.

H. T.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 22 bm. o godz. 7 rano:

W Krakowie (—1,85) —2,02; w Nowym Sączu (Dunajec) 1,18) 1,14; w Przemyślu (San) (—1,70) —1,79; w Zawichoście (2,10) 1,90; w Warszawie (2,86) 2,55; w Wyszkowie (Bug) (0,43) 0,43; w Pułtusku (Narew) (0,58) 0,56; w Płocku (1,91) 2,10; w Toruniu (1,94) 2,31; w Fordonie (1,75) 2,14; w Chełmnie (1,46) 1,84; w Grudziądzu (1,52) 1,96; w Korzeniewie (1,53) 1,98; w Piekle (0,77) 1,30; w Tczewie (0,70) 1,21; w Einlage (2,46) 2,52; w Schiewenhorst (2,66) 2,72.

Dąb ku czci Marszałka Piłsudskiego

zasadził w Grudziądzu p. Wojewoda Kirtiklis

Wczoraj w drugim dniu pobytu p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa w Grudziądzu, p. Wojewoda wczesnym rankiem wyjechał samochodem do **Gołębiewa**, gdzie zwiedził ośrodek pracy kobiet a następnie udał się samochodem do **Jabłonowa**, gdzie zwiedził zakład Sióstr Pasterek.

Około godz. 15 p. Wojewoda powrócił do Grudziądza, gdzie wziął udział w **uroczystości sadzenia drzewek w miejskim osiedlu domków im. Marszałka Józefa Piłsudskiego** oraz poświęcenia pierwszego na Pomorzu domku robotniczego, wybudowanego z funduszów T. O. R. (Tow. Osiedli Robotn.). P. Wojewoda osobiście zasadził drzewko dębowe ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie p. Wojewoda zwiedził całe osiedle, wyrażając się z uznaniem o jego urządzeniach. Osiedle to zajmują przeważnie bezrobotni.

Po uroczystościach w osiedlu p. **Wojewoda przyjął delegację rzemiosła grudziądzkiego**, która przedłożyła mu sprawę przeniesienia Izby Rzemieślniczej z Grudziądza do Torunia.

Wieczorem p. Wojewoda odjechał do Torunia.

Partja, która wszędzie przegrywa

Teror moralny stosowany wobec członków kończy się kompromitacją stronnictwa

(p) Władze naczelne Stronnictwa Narodowego usiłowały zmusić posłów Piestrzyńskiego i Dembińskiego, którzy, jak wiadomo, są czynnymi działaczami Związku Młodych Narodowców, do złożenia mandatów poselskich, z przyczyny ich nielojalności wobec władz naczelnych starej endecji. Nie pomogła propozycja Zarządu Głównego Młodych Narodowców oddania tej sprawy sądowi obywatelskiemu. Endecja stanęła na formalnem stanowisku: Od nas otrzymaliście mandat (nie „od ludu" nie „z woli narodu") mandat nam oddajcie. Nieprawomyślni posłowie oświadczyli, że mandaty otrzymali z ramienia ruchu młodych, a nie Str. Narodowego. I dlatego oddali je do dyspozycji Związku Młodych Narodowców, który wbrew żądaniu władz endeckich nie myśli pozbawiać ich zaufania i mandatu. To stanowisko wywołało popłoch wśród przywódców endeckich.

Tak kończy się teror moralny stosowany wobec swych członków.

Program obchodu „Dnia Oszczędności"

Centralny Komitet Oszczędnościowy ustalił program obchodu „Dnia Oszczędności", który odbędzie się w dniu 31 bm.

W dniu tym odbędą się specjalne obchody przedewszystkiem w lokalach wszystkich instytucyj oszczędnościowych, które zostaną na tę uroczystość przyozdobione flagami państwowemi, zielenią, kwieciem itp. Na ulicach miast i w lokalach instytucyj oszczędnościowych, państwowych i samorządowych oraz urzędach pocztowych i na stacjach kolejowych zostaną rozlepione plakaty z odezwami do społeczeństwa. Również w szkołach, oddziałach wojskowych, w oddziałach K. O. P. i straży granicznej będą zorganizowane okolicznościowe pogadanki oraz specjalne akademje oszczędnościowe.

Specjalny program w dniu tym nada rozgłośnia warszawska, przed której mikrofonem przemówi prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego dr. Henryk Gruber.

Z całego kraju

Warszawa

PRZESZŁO 400 TYS. ZŁ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZAGRANICĄ.

W sali obrad Senatu odbyło się zebranie sprawozdawcze z tegorocznej zbiórki Komitetu Zbiórki Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą na r. 1935. Na zebranie to przybyli przedstawiciele władz państwowych z wiceministrem W. R. i O. P. prof. Chylińskim, Światowego Związku Polaków, wielu organizacyj oświatowych oraz licznie zaproszeni goście.

Zebranie zagaił prezes rady fundacyjnej F. S. P. Z. marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz.

Zkolei p. Edmund Kłopotowski złożył sprawozdanie z wyników finansowych zbiórki w r. 1934. Ogólna suma dochodów ze zbiórki wynosi 445.753 zł 45 gr, wydatki 17.687 zł 21 gr, czyli dochód netto wynosi 428.066 zł 24 gr. Dochód ze zbiórki tegorocznej wynosi 68.396 zł 53 gr. więcej niż w roku ubiegłym. Ponadto zebrano około 80 tysięcy książek. Na szczególne podkreślenie zasługuje wielkie zainteresowanie i poparcie tej akcji przez nauczycielstwo.

Poznań

ZJAZD RZEMIOSŁA WIELKOPOLSKIEGO.

Odbył się w Poznaniu zjazd narodowo-chrześcijańskiego zjednoczenia rzemieślników przy udziale delegatów z całej Wielkopolski. Na obradach obecny był m. in. prezydent miasta Więckowski. Przewodniczył zjazdowi prezes Zjednoczenia p. Sobczak.

Po przemówieniach powitalnych dyrektor Izby Rzem. Kurowski wygłosił referat o zadaniach i potrzebach rzemiosła chrześcijańskiego w Polsce, a wiceprezes Izby Potocki omówił sprawy podatkowe. W dalszym ciągu zjazd wysłuchał sprawozdania zarządu, któremu po dyskusji udzielono absolutorjum.

Wilno

ZGON B. DYR. PIM'U.

W Wilnie zmarł po dłuższej chorobie prof. Stefan Hłasek-Hłasko, b. dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie, jeden z nielicznych geofizyków i meteorologów polskich.

OPORNY RZEŹNIK ZASTRZELONY PRZEZ POLICJANTÓW.

W czasie ścigania nielegalnego uboju dwóch policjantów wkroczyło do mieszkania rzeźnika Izraela Gilińskiego. Giliński stawiał opór przy dokonywaniu rewizji, atakując policjantów siekierą. Jeden z policjantów w obronie własnej strzelił z rewolweru, zabijając rzeźnika.

JAMES O. CURWOOD 88)

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

Szedł szybko, nie obarczony ani plecakiem, ani strzelbą. Brzask zwolna zmieniał się w światło dzienne. Carter myślał, że Pietrek zbudził się już, lub też przecknie niebawem. Za godzinę, za dwie najdalej zda sobie sprawę z dezercji towarzysza. Mając niewątpliwą przewagę czuł mimo to emocję wyścigu, wiedząc równocześnie, że w razie jeśli pozwoli się Pietrkowi dogonić, przegrana będzie podwójna. Od osady Pięciu Palców dzieliła go jeszcze spora przestrzeń, tymczasem Pietrek był dobrym piechurem i doskonale orjentował się w puszczy.

Wysoko na niebie gromadka białych obłoków przybrała odcień różowy. Wstało słońce. Twarz Cartera nosiła znów surową, złowrogą maskę myśliwego, którego zwierzyną bywał niejednokrotnie człowiek. Zawczasu przygotował sobie w skórzanym woreczku nieco żywności, więc posilał się teraz idąc. Nie tracił nawet czasu na wyszukiwanie przez strugi dogodnych przejść, po naniesionych prądem kłodach drzewa, lub też po zwalonych burzą pniach, lecz brodził na przełaj nurzając się po pierś w wodzie mroźnej od tającego lodu i śniegu. Dopiero koło południa przysiadł na chwilę, i spożył resztę zapasów ze skórzanego woreczka.

Im dalej, tem większa zachodziła w nim zmiana. Z normalnego człowieka przeobrażał się raz jeszcze w żądną krwi łasicę, sunącą po świeżym tropie. Pod wieczór wionął nań chłodny dech jezior Superior. Słońce zapadało coraz niżej. Nadciągał mrok. O zmierzchu wynurzył się z ostatniej smugi boru, i stanął, mając u nóg ciemną toń jeziora pluszczącą o głazy przybrzeżne.

Doznawał obecnie uczucia wielkiego triumfu. To jednak był nielada wyczyn, poradzić sobie w ten sposób z zasadzkami głuszy, i na tak olbrzymiej przestrzeni zboczyć z obranego kierunku zaledwie o jakie sześć mil. Pietrek nie zdoła go w tym względzie pobić, chociaż się w tych stronach wychował.

Coraz gęstniejąca ciemność znacznie utrudniała teraz drogę, więc w ciągu najbliższych dwóch godzin Carter posuwał się bardzo wolno. Niebo było przedziwnie czyste, lecz skały, głazy i urwiste zbocza dawały nogom niepewne oparcie, liczne gwiazdy zaś rzucały zwodnicze cienie. Wraz z wzejściem księżyca Carter dotarł do wielkiego urwiska, jednolitą stromizną górującego nad jeziorem. Ze szczytu do tafli wodnej było dwieście stóp Osada Pięciu Palców leżała stąd zaledwie o pół mili.

Przysiadłszy po raz ostatni, z zagadkowym uśmiechem na wąskich wargach, Carter obserwował okrągły księżyc szybko wschodzący ponad borem. Tak się ten księżyc spieszył, jakgdyby ogromnie zależało mu na tem, by coprędzej osiągnąć punkt szczytowy na nieboskłonie. Policjant był strasznie znużony, odzież miał mokrą i poszarpaną. Teraz dopiero, będąc tak blisko celu, zdawał sobie w całej pełni sprawę przez jak wielkie przeszedł tarapaty. Niewątpliwie Pietrek pozostał daleko wtyle, to też krótki wypoczynek przed ostatecznem wypełnieniem zadania, nie mógł mieć żadnych złych następstw.

Dla pełniejszego wypoczynku Carter przymknął oczy. Sen obezwładniał go raz poraz, lecz ilekroć poczynał się kiwać w drzemce, siłą woli budził się nanowo. Fokusa była jednak tak silną, że pozwolił sobie wreszcie na pięć minut snu, a spał pełnych trzydzieści.

Zbudził go chrzęst toczonego kamienia, więc odrazu wyprostował się czujnie, mrużąc oczy wobec księżycowego blasku. Wtenczas usłyszał zgrzyt podkutych butów na skale. Momentalnie oprzytomniał całkowicie. Ktoś nadchodził od strony osady dążąc wzdłuż krawędzi urwiska.

Carter dostrzegł najpierw cień postaci ludzkiej, niesamowicie wielki przy świetle księżyca i gwiazd. Człowiek rzucający ów cień posuwał się wolno i ciężko Rozległ się chrapliwy, głuchy kaszel, poczem sylwetka ludzka wynurzyła się spoza zakrętu.

Dopiero wtenczas Carter wstał. Tamten się zatrzymał. Księżyc śmiał się do nich zgóry. Gwiazdy zdawały się błyszczeć jaśniej. Dzieliło ich zaledwie tuzin kroków. Niepewnie, skrócili obaj tę odległość do połowy. Serce Cartera uderzyło gwałtownie. Nie potrzebował już śpieszyć do osady Pięciu Palców, gdyż człowieka którego szukał, miał przed sobą.

— Curry! — rzekł w formie powitania.

Aleck gapił się napoły niedowierzająco.

— Czy to ty, Carter?! — bąknął.

Dał jeszcze parę kroków zaglądając zbliska w twarz kolegi.

— Ależ tak, to ty!

Przy świetle księżyca Carter zdawał się strasznie chudy, i blady śmiertelnie; przez kontrast zapewne, Aleck wyglądał jeszcze tęższy i bardziej rozrośnięty. Wyciągnął teraz rękę na powitanie, lecz Carter udał że nie widzi tego gestu.

— Tak, to ja! — rzekł głosem chłodnym niby lód. — Jakie to zabawne, żeśmy się tutaj spotkali, Curry. Szedłem właśnie do osady by się z tobą zobaczyć.

Aleck usiłował przeszyć wzrokiem ciemności poza plecami Cartera.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dzień w Bydgoszczy

Środa 24 paździer.

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Ignacego — Środa: Rafała arch.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 28 bm. włącznie: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 6-82 i Apteka pod Orłem, Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 98.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

ADA SARI — wszechświatowej sławy śpiewaczka, primadonna oper polskich i zagranicznych, niezrównana mistrzyni koloratury, po wielkich sukcesach na obu półkulach świata wystąpi jedyny raz w naszem mieście w nadchodzący wtorek, dnia 23-go października o godz. 20-tej. Znakomita śpiewaczka przygotowała dla Bydgoszczy zupełnie nowy program złożony z utworów najgenjalniejszych kompozytorów klasycznych i współczesnych. Jedyny występ Ady Sari będzie niewątpliwie dla licznych melomanów i wielbicieli piękna prawdziwą ucztą artystyczną. Ceny miejsc operetkowe, zniżki nieważne. Bilety w kasie teatru

W próbach pod reżyserją St. Dąbrowskiego: **„Zwyciężyłem kryzys"**, świetna komedja Volpiusa.

W nadchodzącą sobotę wznowienie rewelacyjnej operetki P. Abrahama **„Bal w Savoy'u"** w zupełnie nowej obsadzie.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Wesoła Zuzanna".
APOLLO: „Bracia Karamazów".
BAŁTYK: „Kabiria".
KRISTAL: „Miłość Tarzana".
REWJA: „Dzika dziewczyna".

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny oddn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, 18,01, 19,58, 21,26, tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (doLaskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), 7,35, 12,13, 13,13, (do Laskowic), 17,17, 20,03, 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, 10,49, 14,45, 19,46

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, 22,25.

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Restauracja „ADRIA", smaczne obiady, wyborowe wódki i piwa, Dworcowa 24

Z miasta

— **„Syrena-Sport"**, znana w sferach sportowych firma przyborów przeniosła swoją składnicę z ul. Pomorskiej na ul. Gdańską 19 (obok Kina „Marysieńka"). Dla wygody klijentów f-a „Syrena-Sport" urządza przy magazynie stały bezpłatny przegląd pism sportowych w specjalnie na ten cel przeznaczonej czytelni, oraz prowadzić będzie skrzynkę porad sportowych. Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

— **Naczelny komisarz Challenge'u 1934 r. wygłosi w niedzielę odczyt w Bydgoszczy.** Staraniem władz harcerskich wygłosi w nadchodzącą niedzielę, dn. 28 bm. w Teatrze Miejskim p. płk. Filipowicz, nacz. kom. tegorocznego Challenge'u i komendant Centrum Wyszkolenia Lotn., na temat znaczenia lotnictwa w ogólności, i w szczególności dla Polski. Bilety w cenie od 20 gr. do 1,50 zł. już teraz można zamawiać w Sekretarjacie K. Kom. WF. i PW., ul. Libelta 5, tel. 22-56.

— **W Bydgoszczy odbywa się konferencja inspektorów szkolnych.** Konferencji przewodniczy p. kurator dr. Michał Pollak. Na konferencji obecny jest również nacz. wydz. Ministerstwa p. Bugajski.

— **Kurs uniwersytetu powszechnego** daje możność dalszego kształcenia się ludziom pracującym zawodowo, którzy posiadają zasób wiadomości odpowiadający przynajmniej zakresowi szkoły powszechnej. Celem kursu jest przedewszystkiem wyrobienie w słuchaczach umiejętności samodzielnego zdobywania wiedzy. Dobór przedmiotów pozwala uzupełnić i pogłębić wiadomości wyniesione ze szkoły, jak również zaznajomienia z temi dziedzinami wiedzy, które mogą dopomóc do lepszego zrozumienia zagadnień życia zbiorowego (zagadnienia społeczne, gospodarcze, z dziedziny literatury i sztuki). Program kursu uniwersytetu powszechnego w b. r. podamy później.

Z królewskiego kulania Policyjnego Klubu Sportowego

Ub. niedzieli odbyły się na dwutorowej kręgielni Resursy Kupieckiej doroczne zawody kręglarskie o tytuł króla w gronie kręglarzy policyjnych. Pierwsze miejsce oraz godność króla na rok bieżący zdobył p. Sikorski (683 pkt.), drugie i trzecie (tytuły rycerzy) pp. Lewandowski i Stablewski, oraz dalsze pp.: Gertig, Żmuda i Krawczyk, którzy otrzymali dyplomy. Zeszłoroczny król kręglarzy policyjnych, p. Matuszak — nie miał w b. roku szczęścia i „zdegradowany" został aż do 12-tego miejsca, gdyż uzyskał tylko 620 pkt.

Mundurujemy oddziały Zw. Strzeleckiego
Już 164 strzelców maszeruje w mundurach

Akcja zbiórki funduszy na zakup mundurów dla Zw. Strzeleckiego posuwa się stale naprzód.

W dniu wczorajszym na liście Ofiarodawców zanotowaliśmy:

P. **Włodzimierz Lesiecki**, dyrektor I. K. R. ufundował jeden mundur i prosi o poparcie akcji p. **Florjana Jankowskiego**, dyrektora K. K. O. powiatu bydgoskiego.

P. **M. Wieczorek**, zast. zawiadowcy stacji I. kl. ufundował jeden mundur i wzywa pp. instruktorów ruchu: **Bernarda Kalinowskiego, Wincentego Kołatkę i Ksawerego Grzelę.**

P. **płk. Kazimierz Zachar** ofiarował jeden mundur i wzywa p. **Stanisława Philippa**, prokurenta Banku Polskiego.

P. **naczelnik mgr. Karol Philipp** ufundował jeden mundur.

P. **dyr. mgr. Mieczysław Wójcik** ofiarował jeden mundur i wzywa p. **dyr. J. Witka** p. **dyr. T. Rączkowskiego** i p. **dr. Juljana Grzmita.**

P. **mgr. Drożdzyński** właściciel apteki na Bielawach ufundował jeden mundur i wzywa p. **dyr. Tyborskiego** i p. **mgr. Tarasiewicza**, właściciela apteki na Szwederowie.

P. **mgr. Batycki**, wicedyrektor P. K. P. ofiarował jeden mundur i wzywa do poparcia akcji pp. naczelników: **dr. Haraschina, Welza i inż. Krajewskiego.**

P. **komisarz Wł. Kołaciński, komendant P. P.** ufundował jeden mundur i wzywa **p. mjr. dypl. Strusiewicza** z Dyrekcji Kolei, **p. kom. mgr. Witkowskiego**, kierownika Wydziału śledczego, p. **pkom. Czarnomskiego**, kierownika II. komisarjatu PP., p. **pkom. Fąferka, kierownika** III. komisarjatu PP., p. pkom. **Duniewskiego**, kier. IV. komisarjatu P. P., p. **aspiranta Markuszewskiego**, kierownika I. komisarjatu P. P. i p. **aspiranta Szatkowskiego**, zast. kier. Wydziału Śledczego.

P. **mgr. Lisowski**, naczelnik III. Urzędu Skarbowego ufundował jeden mundur i wzywa p. **Głowińskiego**, naczelnika II. Urzędu Skarbowego.

P. **rtm. Przeradzki** ofiarował jeden mundur i wzywa do poparcia akcji p. **rtm. Kryńskiego**, p. **rtm. Prêczyńskiego** i p. **rtm. Świderskiego.**

Apelujemy o dalszą ofiarność.

Poświęcenie sztandaru Związku Żydów
uczestników walk o niepodległość Polski w Bydgoszczy

Ub. niedzieli Związek żydów uczestników walk o niepodległość Polski w Bydgoszczy, obchodził uroczyście akt poświęcenia swego sztandaru związkowego. Na uroczystość tę która wskutek gremjalnego udziału miejscowych obywateli wyznania mojżeszowego wyszła daleko poza ramy wewnętrznego obchodu — przybyły do Bydgoszczy liczne delegacje związku żydów, w tem dwa zastępy umundurowanych uczestników walk o niepodległość z Torunia i Włocławka, Zarząd Główny Związku z Warszawy, oraz reprezentanci z Katowic i in. miast w Polsce.

W godzinach rannych odbyła się zbiórka uczestników obchodu koło synagogi przy ul. Jana Kazimierza gdzie oprócz oddziałów Związku żydów uczestników walk o niepodległość stanęły oddziały żołnierzy-izraelitów bydgoskiego garnizonu. Z zewnątrz synagogi umieszczono potężny emblemat Orła Białego na czerwonem tle. Wnętrze rzęsiście oświetlonej świątyni przyozdobiono barwami narodowemi polskiemi, oraz biało-niebieskiemi, izraelickiemi.

Na honorowych miejscach w synagodze zasiedli liczni przedstawiciele władz, oraz rodzice sztandaru. Nabożeństwo uświetnił chór, który wykonał kilka pieśni religijnych. Okolicznościowe kazanie z okazji poświęcenia sztandaru wygłosił specjalnie na uroczystość przybyły z Warszawy mjr. Steinberg, naczelny rabin W. P., wzywając kombatantów żydowskich do wytrwania przy sztandarze Polski — ich drugiej ojczyzny. Uroczystości w synagodze zakończono odegraniem przez orkiestrę hymnu narodowego.

W dalszym ciągu odbyła się przed synagogą uroczystość wręczenia sztandaru miejscowemu oddziałowi Związku żydów uczestników walk o niepodległość Polski, którego dokonał starosta powiatowy dr. Stefanicki. Z rąk p. starosty sztandar odebrał prezes Związku p. Bregman z Warszawy, który zkolei po okolicznościowem przemówieniu wręczył go d-cy oddziału bydgoskiego, p. Rauchowi. Nakoniec nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru, poczem oddziały kombatantów żydowskich przedefilowały przed przedstawicielami władz. Całością defilujących oddziałów, jednolicie umundurowanych i dobrze się prezentujących dowodził p. por. Baumann z Bydgoszczy.

Z szałasu do świetlicy
Z uroczystości zamknięcia sezonu letniego Okręgowej Sekcji Wodnej Pocztowego PW

Ub. soboty — sportowcy pracujący w barwach **Pocztowego Przysposobienia Wojskowego** obchodzili w swem gronie miłą uroczystość **zamknięcia sezonu letniego Okręgowej Sekcji Wodnej P. P. W.**

Obchód ten, który odbył się już nie w szałasie pięknej przystani wybudowanej w minionym sezonie rękoma pracowitych członków, lecz w świetlicy odz. I. K. R. — zgromadził tak wielką liczbę członków, sympatyków i gości, że przestronna sala z trudem jedynie mieściła uczestników „zamknięcia". W uroczystości tej zarząd Okręgowy P. P. W. z prezesem **p. płk. Ertlem** wziął udział in gremio. Pozatem w gronie gości znajdował się **dyr. Okr. Poczt Kozubek**, dyrektor I. K. R. Lesiecki, wszyscy naczelnicy i kierowcy Dyrekcji wraz z Izbą Kontr. Rach., dyr. Matuszewski, por. Pałaszewski i inni.

Z okazji zamknięcia sezonu — wystawiono udatną rewję, w wykonaniu członków PPW. Bardzo pięknie „klapowała" melodyjna komedja muzyczna w jednym akcie Clarivill'a i Thiboust'a „Czuła struna", w wykonaniu pp. Kosowej, Mrotkówny, Orzechowskiego i Soboty, przy akompanjamencie fortepianowym p. Jadwigi de Lorm. Również nastrojowo wypadła fantazja taneczna w wykonaniu p. Sławińskiej, oraz popis solowy p. Korduli Mrotkówny, która odśpiewała „Ostatni liść". Doskonałej całości dopełniły dowcipne, a miejscami nawet cięte monologi i „nowości" pp. Pierzchalskiego i Soboty. Nie podobno jeszcze niewspomnieć o doskonałej dekoracji pomysłu i wykonania p. Suszyńskiego, a zwłaszcza o pięknem tle przedstawiającem stylowy szałas wioślarski P. P. W.

W drugiej części programu nastąpiło wręczenie nagród zwycięzcom w regatach wewnętrznych, którego dokonał p. płk. Ertel, oraz poszczególni ofiarodawcy upominków. Pozatem około 90 członków otrzymało dyplomy za ukończenie kursu obrony przeciwgazowej. Za największą ilość przejechanych kilometrów w sezonie otrzymało nagrody 3 członków, między nimi p. Senderak, który przebył około 2.000 km.

Po wieczorku odbył się dancing wioślarski Trudną funkcję gospodarza pełnił z poświęceniem p. Marjan de Lorm.

„Astorja" Z. S. — G. K. S. 9:7

Ub. niedzieli odbył się w Bydgoszczy na ringu w sali restauracji „Pod Lwem" mecz bokserski pomiędzy drużyną K. S. **„Astorja"** przy Związku Strzeleckim, a zespołem **Grudziądzkiego Klubu Sportowego.** Zawody te zakończyły się zdecydowanem zwycięstwem gospodarzy w stosunku ogólnym 9:7.

Poszczególne spotkania wag przyniosły następujące wyniki techniczne: Waga musza: Kwatkowski (GKS) wygrywa na punkty z Zacharskim (Astorja). Już w I rundzie Radomski (Astorja) w walce wag kogucich zmusza do rezygnacji Wiklińskiego, zdobywając dwa punkty dla gospodarzy. W wadze piórkowej stoczono dwa spotkania: Krzemiński II (GKS) wypunktował Wojtkowiaka i Krzemiński I (GKS) — również przez zwycięstwo na punkty z Borowiczem zdobywa dalsze dwa punkty dla Grudziądza. Waga lekka: Dorsz (Astorja) zremisował z Wieckim. W walce wag półśrednich w drugiej rundzie Stożek (GKS) przez k. o. wygrywa do Karaska. W wadze średniej — kilkakrotnie przez Sobka (Astorja) „posyłany na deski" Szumiłowski przegrywa w końcu na punkty. Czołowy bokser (GKS) Werner (waga średnia) po efektownej walce pokonał młodego pięściarza „Astorji" Łukowskiego, któremu właściwie należałby się jeden punkt.

Ogólne biorąc — zawody te stały na odpowiednim poziomie technicznym, a zawodnicy zaprezentowali szereg naprawdę ciekawych walk.

„Polonja" bydgoska zrehabilitowała się w Pile

Piłkarskie zawody rewanżowe pomiędzy „Polonją" bydgoską, a „Herthą", odbyte ub. niedzieli w Pile — zakończyły się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku **3:1 (2:0). Zwycięstwem tem „Polonja"** zrehabilitowała się za poprzednio poniesioną na boisku w Bydgoszczy porażkę.

Uszedł śmierci na ulicy lecz ze wzruszenia zmarł w szpitalu

W końcu ub. tygodnia, na Wełnianym Rynku omal nie zginął pod kołami samochodu niejaki **Adolf Torem, 74-letni staruszek.** Na szczęście szoferowi udało się w porę zatrzymać auto, dzięki czemu nieostrożnie przez jezdnię przechodzący staruszek został tylko lekko trącony błotnikiem, nie ponosząc poza tem żadnych okaleczeń. Mimo tego jednak osłabionego wypadkiem staruszka odwieziono wozem pogotowia do Szpitala Miejskiego.

Córka staruszka, zaniepokojona długą nieobecnością ojca wszczęła za nim po południu poszukiwania, dowiadując się pod wieczór, iż uległ on wypadkowi i przebywa w Szpitalu Miejskim. Na wieść o tem — córka udała się do lecznicy, gdzie na wstępie zapewniono ją, iż ojcu jej nic się w wypadku nie stało i niebezpieczeństwo żadne mu nie zagraża. Ucieszona taką informacją udała się córka z siostrą do sali, gdzie Torem przebywał. Gdy kobiety doszły do łoża nieszczęśliwego z piersi córki wyrwał się okrzyk przerażenia: **staruszek wydawał ostatnie tchnienie, a ciało jego ogarnął już chłód śmierci.**

Jak się okazało — **Adolf Torem wskutek emocji przeżytej podczas i po wypadku zmarł na anewryzm serca.**

Córka odwiozła do domu już tylko zimne zwłoki ojca.

Dwie niewiadome...

W dniu 19 bm. około godz. 12,15 samochód osobowy nr. rej. 43129 potrącił w jeździe przechodzącego przez plac Teatralny staruszka w wieku około 80 lat. Nieszczęśliwego, lekko tylko poturbowanego odstawiono do Szpitala Miejskiego, gdzie dotąd przebywa. Dotychczas jednak nie zdołano ustalić nazwiska ofiary wypadku, jak również nie jest znane nazwisko sprawcy-szofera. Ponieważ jednak policjant zdołał zanotować numer rejestracyjny — jedna niewiadoma, personalja niefortunnego kierowcy, wkrótce przestaną być „iksem"...

Solec Kujawski

— **Z życia BBWR.** Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne w sali Strzelnicy czynnych działaczy społecznych i samorządowych z terenu przyszłej gminy wiejskiej Solec. W zebraniu wzięło udział ponad 100 osób. Po powitaniu przez prezesa Rady Powiatowej dyr. Czaczkę i poinformowaniu zebranych o celach Komitetu BBWR na terenie gminy zbiorowej przez sekretarza powiatowego p. Krymskiego — przystąpienie do Bloku zgłosiło ponad 80 osób obecnych. Na jednem z zebrań najbliższych nastąpi ukonstytuowanie się Prezydjum Komitetu Gminnego i wybór władz miejscowych.

— **Zasłabł na drodze.** Zasłabł na drodze i stracił przytomność obywatel Rzeszy niemieckiej wałęsający się po powiecie bez znanego celu i bez środków do życia. Nieprzytomnego z wycieńczenia umieszczono na razie w szpitalu.

Stulecie fińskiego eposu narodowego „Kalewala"

W lutym przyszłego roku w całej Finlandji odbędzie się szereg uroczystości z okazji stulecia wielkiego fińskiego eposu narodowego „Kalewala".

Po raz pierwszy epor „Kalewala" został złożony i spisany z cyklów przechowanych w ustnej tradycji w półn. wsch. Karelji w r. 1835. Tę rocznicę właśnie obchodzić będzie uroczyście literatura fińska.

Epos „Kalewala" składa się z 50 „run" (pieśni) w przeszło 20 tys. wierszy i opowiada o czynach i przygodach synów bohaterkiego olbrzyma Kalewy (Kalewala = kraj Kalewy = Finlandja).

Właściwy wątek epicki przepleciono licznemi cyklami pieśni, epizodami, malującemi dawne obyczaje ludowe, wierzenia i obrzędy, co stanowi niezwykle interesujący i bogaty materjał dla charakterystyki pierwiastków duchowych plemienia Finnów.

Rząd fiński na uroczystości jubileuszowe postanowił zaprosić wszystkich zagranicznych badaczy „Kalewali", jak również tłumaczy tego dzieła. Przybędą więc: hr. Ludwik Sparre (Szwecja), dr. T. Ohot (Danja) rektor J. Qvigstadt (Norgewja), prof. W. Anderson i dr. Orkar Kallas (Estonja), Bela Vikar i dr. Aladar Ban (Węgry), prof. P. E. Pavolini (Italja), rektor Jose Olex (Hiszpanja) i w. innych. Z Polski zaproszenie otrzymała p. dr. Kazimiera Zawistowicz.

Programy radjowe

ŚRODA, DN. 24. X. 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,52 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 6,50, 7,07, 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy polskiej. 12,10 Koncert Zesp. W. Wilkosza. 13,00 Dziennik południ. 13,05 Utwory solowe na flet, klarnet i na altówkę (płyty). 15,30 Wiad. z eksp. polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Fragment teatralny. 16,00 Koncert Zesp. Salonow. H. Adamskiej-Grossmannowej. 16,40 Program dla dzieci starszych: a) Rozstrzygnięcie konkursu „Pierwsza żyrafa w Polsce, b) „Chwilka pytań" w red. W. Frenkla. 17,00 Koncert ork. Straży Więziennej pod dyr. J. Spitzera. 17,25 „Z fabryki nad morze", wygłosi p. J. Miedzińska. Pogadanka dla kobiet. 17,35 Koncert revellers'ów ze Lwowa. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Skrzynka pocztowa rol., omówi inż. W. Tarkowski. 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18,15 Fragm. z oper Rimskij-Korsakowa (płyty) 18,45 „Inwestycje w walce z bezrobociem", wygł. p. M. Rogoyski. 19,00 19,30 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i H. Dudiczówna (śpiew). Przy fortep. J. Lefeld. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiad. sportowe 20,00 Muzyka lekka w wyk. Oktetu Squire'a (płyty). 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Koncert Chopinowski w wykon. Z. Rabcewiczowej. 21,30 „W rocznicę śmierci Chopina", pogadankę w jęz. franc. wygł. L. Binentai. 21,40 Recital śpiewaczy A. Michałowskiego (bas). Przy fortep. prof. L. Urstein. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Melodje z filmu dźwiękowego „Król Jazzu" (płyty). 22,35 Muzyka tan. z danc. „Paradis". 23,00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23,05—23,30 D. c. muzyki tanecznej.

Dnia 21 bm. zmarł w Wielkołące po długich cierpieniach nasz długoletni duszpasterz parafji papowskiej

ś. p.

ksiądz proboszcz Augustyn Hasse

proboszcz parafji Wielkołąka

kawaler Krzyża Oficerskiego „Polonja Restituta"

W Zmarłym opuszcza żywot doczesny człowiek wielkiej duszy i kryształowego charakteru, który w rzadko spotykanych rozmiarach bezinteresowności osobistej służył z poświęceniem bliźnim w potrzebie i sprawom publicznym.

Tracimy w Zmarłym długoletniego szczerego przyjaciela i duchowego opiekuna, którego zachowamy w serdecznej pamięci.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie.

Donimirscy z Łysomic.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godzinie 10 w Wielkołące.

7937

ś. p.

Helena z Czachlów Grabowska

żona porucznika

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 20 października 1934 r. przeżywszy lat 22.

Wyprowadzenie zwłok z kostnicy 8 Szpitala Okręgowego odbędzie się dnia 24 października 1934 r. o godz. 10,30. O godz. 11-tej odprawione będzie nabożeństwo żałobne, w kościele garnizonowym w Toruniu, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz garnizonowy.

O powyższem zawiadamiają przyjaciół, życzliwych i znajomych, pogrążeni w głębokim smutku

Toruń **mąż, syn, rodzice i siostra**

Na jesień i zimę

polecamy w bogatym wyborze **Płaszcze, ubrania** męskie i dla chłopców **Kurtki skórzane, futrzane i welurowe** na ciepłej podszewce. Wszelkiego rodzaju **spodnie, odzież zawodową i sportową. Płaszcze i mundurki gimnazjalne. Nasze niskie ceny zdumiewają wszystkich.**

Bazar Toruński (dawn. Cz. Buza)

Toruń, Wielkie Garbary

7699

Drzewka owocowe

w czystych odmianach, zdrowe, po niskiej cenie poleca Ogrodnictwo **Tomasz French,** Grudziądz. (7881

+

Dnia 20 października 1934 r., zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św., nasza ukochana, troskliwa matka, siostra, teściowa, babka, prababka i ciotka ś. p.

z Bryksów Juljanna Ebertowa

w 78 roku życia,

o czem zawiadamiają stroskane

dzieci i rodzina

Eksportacja zwłok z kostnicy miejskiej do kościoła św. Jakóba, we wtorek 23 b. m. o godz. 17. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb w środę o godz. 8 rano.

Toruń. 7942

Sygnatura: Km. 1869/33. 7946

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wyrzysku, Jan Rostek, mający kancelarję w Wyrzysku, ul. Rynek nr. 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 grudnia 1934 r. o godz. 10-tej w Wyrzysku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Ignacego Pawła Schroedera nieruchomości: 1) domu mieszkalnego parterowego pobudowanego częściowo z cegły i kamienia polnego, 2) chlewu, 3) spichlerza całkowicie z cegły palonej, obejmującej 3 parcele o powierzchni 11 a 82 mtr. kw.

Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną Wyrzysk wykaz 266 i 267, którą jest przechowywana w Sądzie Grodzkim w Wyrzysku.

Nieruchomość oszacowaną została na sumę zł. 17.320,— cena zaś wywołania wynosi zł. 12.990,—. W dziale III-cim pod nr. 11 księgi hipotecznej Wyrzysk wykaz 266 i 267 jest zapisane 1.689,18 dolarów U. S. A.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.732,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wyrzysku ul. Bydgoska nr. 128 sala nr. 10.

Wyrzysk, dnia 10 października 1934 r.

Komornik: (—) Rostek.

---

3. N. 10/32. 7938

W sprawie odroczenia wypłat właścicielki ziemskiej Leonardy Corradini w Rudzie Szlach. pow. Chełmno wyznacza się termin do rozprawy na dzień 15 listopada 1934 r. o godz. 10 przed południem w Sądzie Grodzkim w Chełmnie, pokój nr. 21, na który przybyć mogą wierzyciele lub przysłać zastępcę celem udzielenia Sądowi wyjaśnień. Zl. 1501-9

Chełmno, dnia 15 października 1934 r.

Sąd Grodzki.

NADZWYCZAJNA OKAZJA!

W dniu 24 bm. o godzinie 11 odbędzie się

sprzedaż przymusowa realności

składającej się z 2 domów i wielkiego ogrodu

położonej przy ul. Bydgoskiej (dzielnica willowa — Bydg. Przedmieście).

Cena ca 43.000 zł. Częściowo dogodna spłata.

Bliższych informacyj udziela

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Torunia — w Ratuszu.

7940

SKŁAD FUTER

G. BALICKI

poleca na nadchodzący sezon **FUTRA DAMSKIE i MĘSKIE**

według najnowszych wzorów i modeli oraz w wielkim wyborze

BŁAMY i SKÓRKI

BYDGOSZCZ Dworcowa 45. tel. 1338 — 6190 — **TORUŃ** ul. Żeglarska 29

Cud techniki radjowej

RADJO NATAWIS GZ 136

Chcesz się przekonać, to wstąp do

firmy B. Wojewski Wejherowo

ul. Sobieskiego i **Gdynia, ul. Starowiejska 26** która posiada na składzie i sprzedaje na bardzo dogodnych warunkach. 6995

Za gotówkę rabat. Za gotówkę rabat.

Grobowe lampki i świece

najkorzystniej

Hurtownia Jan Kapczyński

Toruń — Brodnica

7801

Meble

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych poleca DOM MEBLI **M. Chomicka** Gdynia, Ant. Abrachama 26 [6957] tel. 21-83.

puder tworzy karnację

Każdemu typowi urody odpowiada właściwa karnacja, zależnie od koloru włosów, oczu, skóry. Dla każdej karnacji—właściwy puder. Subtelne niuanse barw cielistych, delikatna gama odcieni róży, brzoskwini, morela, kwiatu wiśni—to 14-cie subtelnych odcieni pudrów w kolorach: Mandarine, Ambrée, Romeo, Pêche, Pêche foncée dla cery opalonej i kolor Pastel dla opalonej cery blondynek.

PUDER ABARID „PERFECTION"

W tutejszym rejestrze handlowym pod L. 185 wpisano w dniu 6 września 1934 r. przy firmie: Browar Kunterstyn Spółka Akcyjna w Grudziądzu Oddział w Toruniu.

Kapitał zakładowy wynosi 1.400.000 zł. podzielony na 2.000 akcji z których akcje od nr. 1 do 1000 włącznie opiewają po 800 zł, zaś resztę po 600 zł. każda.

Prowadzenie browaru i słodowni i interesów handlowych z tem związanych.

Dyrektor Browaru Albert Ziehm w Wrzeszczu, Wicedyrektor Turbański Edmund z Grudziądza, Aleksander Naganowski z Poznania członek zarządu. Kazimierz Janca, kierownik filji w Toruniu.

Prokury udzielono: Edmundowi Turbańskiemu, Wilhelmowi Andruszkowi z Grudziądza, Marjanowi Nowakowskiemu z Grudziądza.

Spółka Akcyjna. Statut uchwalono 6 stycznia 1896 i uzgodniono z prawem akcyjnem. Zarząd składa się z jednej lub więcej osób mianowanych przez Radę Nadzorczą. Jeżeli zarząd składa się z więcej osób, to oświadczenia woli i podpisywania współdziału dwóch członków zarządu lub jeden z prokurentem. Rada Nadzorcza może upoważnić członków zarządu do samodzielnego zastąpienia spółki.

Sąd Grodzki w Toruniu.

Zl. 1502-9 7939

Restauracja Continental

Gdańsk Bierhuette

vis a vis głównego dworca

ogólnie znana

wykwintna kuchnia — pielęgnowane napoje

świeżo zaprowadzone **mocne ciemne piwo** na rodzaj **monachijski** 7906

mała szklanka 0,25 Gld.
wielka „ 0,35 Gld.

Włącznie obsługi! Włącznie obsługi!

Sygnatura: 3136/34. 7945

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu ul. Legjonów nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 października 1934 r. o godz. 10-tej w Grudziądzu, ul. Venckiego odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy „Unia" Zjedn. Fabryki Maszyn, składających się z 2 maszyn do pisania „Underwod", 2 biurka, 2 regały z rolosami, 1 a 2 mtr. szer. i 1 ½ mtr. szer., 1 dywan kokosowy, oszacowanych na łączną sumę zł. 1500,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 20 października 1934 r.

Komornik: (—) W. Janowski.

Sygnatura: 2371/34. 7944

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Legjonów nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 października 1934 r. o godz. 11-tej w Grudziądzu, ul. Chełmińska nr. 61 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Walerjana Żelewskiego, składających się z autobusu P. M. 52239 „International" i autobusu P. M. 13616 „Chevrolet" oszacowanych na łączną sumę zł. 5000,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 20 października 1934 r.

Komornik: (—) W. Janowski.

Materjały

na ubrania, kostjumy, płaszcze poleca

Skład Fabryczny

Fabryki:

Jan Macha w Bielsku

H. Landsberg w Tomaszowie.

Wielki wybór dodatków krawieckich.

Gdynia, Starowiejska 16, tel. 20-58. 7776

MOSKWA, KUZNIECKIJ MOST № 14 TEL. 441-05, 46-57 — MOCKBA, KYZHEЦKИЙ MOCT 14 Телефон 441-05, 46-57

Торгсин

Z.S.R.R. OGÓLNOZWIĄZKOWE ZJEDNOCZENIE DLA HANDLU Z CUDZOZIEMCAMI „TORGSIN"

Z.C.C.C. WSIESOJUZNOE OBIEDINENIE PO TORGOVLE S INOSTRANCAMI NARKOMWNIESHTORG „TORGSIN"

7809

„TORGSIN" posiada we wszystkich miastach ZSRR gęstą sieć magazynów, zaopatrzonych w najwyższe gatunki wszelkiego rodzaju towarów eksportowych i importowych. Z magazynów „Torgsinu" może korzystać każdy odbiorca przekazu z zagranicy. **Przekazy pieniężne** na „Torgsin" dla krewnych i przyjaciół zamieszkujących w ZSRR. przyjmują Bank Gosp. Krajowego, Powszechny Bank Kred. S. A., Tow. „Hias" i jego oddziały, Powszechny Bank Związkowy. Bank Zachodni oraz Oddział Drezdeńskiego Banku w Gdańsku. Firmy: „Biuro Posyłek" Nowogrodzka 39, Br. Pakulscy Bracka 22 w Warszawie. Listy wartościowe — wszystkie urzędy pocztowe w Polsce. **Ceny w Torgsinie** są niższe od zagranicznych. Informacji udziela Przedsiębiorstwo Handlowe ZSRR w Polsce, Warszawa, Koszykowa 4, tel. 9-58-33 oraz Tow. „Hias" Warszawa, Pl. Grzybowski 10, tel. 2-75-63. 30. 9. — 34 — 1.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I-go, urzędujący przy ul. Kościuszki pod nr. 9, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 26 listopada 1934 r. od godziny 11-tej rano, w sali posiedzeń nr. 43 Sądu Grodzkiego w Toruniu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości, składającej się z domu mieszkalnego i ogrodu, położonej w Toruniu przy ul. Grunwaldzkiej 16, obejmującej powierzchni 716 mtr. kw., która stanowi własność Marji Weber.

Nieruchomość ta zapisana jest w księdze hipotecznej Toruń — Bielany karta 56.

Powyższa nieruchomoć została oszacowana na sumę zł. 6.012,29. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 4.509,21.

Licytant, przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 601,22 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Toruń, dnia 20 października 1934 r.

(—) Kozak, Komornik Sądu Grodzkiego rew. I.

TORUŃ

5 pokoi

z łazienką do wynajęcia od zaraz. Skowrońska, Toruń, Chełmińska 12 7948

Za 150 zł

sprzedam zupełnie nowy aparat radjowy, 3-lampowy „Elektrit" typ. E. G. III na 220 volt prądu stałego z głośnikiem „Philipsa". Wiadomość „Dzień Pomorski" Toruń, pod nr. 7947.

Pianina

T. Bettinga sprzedaję na nader dogodnych spłatach. Dla pp. wojskowych i urzędników szczególne ustępstwa. **Turustowska**, Toruń, św. Ducha 14. 7917

Maj. Gronowo

p. Turzno, tel. 9, poszukuje gorzelanego, odpowiadającego wymaganiom władz skarbowych. Posada do objęcia natychmiast. Pierwszeństwo — kawalerowie. Zgłoszenia pisemne lub telefoniczne. 7941

Inowrocław

Sprzedam tanio dom z placem budowlanym, składem, warsztatem, garażem, nadający się dla rzeźnika lub inną branżę, zaraz. Ul. Św. Ducha 105.

Okazja

Sklep Komisowy z towarem, w pełnym ruchu, z ustaloną klijentelą, korzystnie odstąpię. Wiadomość w Administracji „Dzień Pomorski" Toruń. (7887

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki

wykonuje garderobę damską i męską **St. Roszak** Toruń, ul. Prosta 7. 7829

Wszyscy mówią, że najtańszy

krawat 3851

kupisz **tylko** wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16 Co tydzień nowe desenie

Piece

wszelkiego rodzaju, okucia budowlane, blacha cynkowa i żelazna, gwoździe i wszelkie wyroby żelazne. Ceny niskie!

„ŻELAZOPOL" Toruń, Nowy Rynek 18. tel. 442. [7627]

PIERWSZORZĘDNE

OBIADY 0,80 gr

i PRIMA

FLAKI

„HUNGARIA"

TORUŃ

ul. Prosta 19. 7880

UWAGA!

FUTRA

Toruń, Nowy Rynek 11

Na nadchodzący sezon przerabiam oraz wykonuję fachowo ze skór własnych według najnowszych modeli paryskich po **cenach najniższych.** Zwiedzenie nie obowiązuje kupna.

Pośrednictwo

kupna, sprzedaży nieruchomości, wynajmu lokali, redagowanie wniosków, odwołań sądowych (4829

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, Toruń, Most Pauliński 1.

Lustra,

salonik z 6 fotelami

buduar salonik, jadalnie, sypialnie, wózek dziecięcy, kryształy, stoliki, antyki, szafy, kuchnie, lampy, krzesła, łóżka, stoły, obrazy i wiele innych rzeczy sprzeda bardzo okazyjnie DOM KOMISOWY, Toruń, Łazienna 9. 5238

Zobacz

„Kiermasz Światowy"

Toruń, St. Rynek 30. Tysiące artykułów za bezcen, każdy powinien widzieć kto dba o swą kieszeń. Oddziały Poznań, Toruń Gdynia

Tapety

na cały pokój z bortą od zł 5.85

Farby

pokost, lakiery, ceny zniżone

Froter

w kolorach na wagę ½ kg zł 0.85

Mydła

rzadkie ½ kg 0.45
rzadkie białe ½ kg 0.60

Persil

prawdziwy paczka tylko zł 0,70

Nafta

silnopłomienna

po cenie konkurencyjnej.

Jan Kapczyński

Toruń, ul. Szeroka narożnik Mostowej, ul. Szczytna 15. Brodnica, ul. Hallera 7. 2427

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki. Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalanie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek itp. indywidualnie dostosowanych do cery. 1814

TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5, mieszk. 3.

Ekspedjentka

energiczna do składu obuwia może się zgłosić. Toruń, ul. Szeroka 26/28. (7867

GDYNIA

MEBLE

różnego rodzaju w solidnem wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Gdyńska Centrala Mebli

Gdynia, Starowiejska 40, telef. 26-25. 7127

Nowości! Tanio!

Radjo-aparaty

elektro-patefony i wszystko do radja. Laboratorjum. Ładowanie akumulatorów.

„UNIVERS"

Gdynia, Starowiejska 40. tel. 10-82, parter. 7130

Zakład tapicerski

(nagrodzony złotym medalem I. Wystawy Rzemieślniczej w Gdyni) poleca pierwszorzędnej jakości leżanki, tapczany, kanapy, fotele, materace i t. d.

E. Ruciński, Gdynia, ul. Świętojańska 103. 7553

Okazyjnie

sprzedaje w bardzo dobrym stanie maszyny do pisania, liczenia, broń i t. p., jak również **kupuje** takowe niezdolne do użytku. Zakład Mechaniczno-Reparacyjny, Jan Szynal, Gdynia, 10 Lutego 3, tel. 13-88. 7318

Szlachetne tynki

terazyt, terabona, felzytyn do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres: „ELEWACJA" Gdynia, Abrahama 35, telefon 22-73. 7045

Stale na składzie

świeże baterje

Ceny obniżone.

Przekonaj się raz o jej jakości

B. Wojewski, Gdynia

Starowiejska 26.

Wejherowo, ul. Sobieskiego 2. 6466

Romuald Mroczkowski

elektromonter-koncesjonow.

Gdynia, ul. Świętojańska 139 [Z. U. P. U.] m. 134, telefon 13-75. Dla korespondencji: Gdynia 1, skrytka poczt 60.

Wykonuje wszelkie prace mchodzące w zakres elektrotechniczny. Pogotowie elektromonterskie czynne całą dobę. tel. 1375. [6958

Kafle

ogniotrwałe

cegłę szamotową

po cenach konkurencyjnych poleca

M. Perkiewicz, Gdynia,

ul. Morska 21. naprzeciw ekspedycji. Telefon 18-58. 7319

Do urządzania

szkółek rolniczych, zaprowadzenia hodowli zwierzyny i bażantów oraz przeprowadzenia trzebieży i wyrębów poleca się energiczny i doświadczony leśnik w stanie nieczynny lat 55. Przyjmię także posadę dozorcy terenów myśliwskich lub podobną. Łask. zgł. do Gazety Morskiej Gdynia, pod nr. 1748. (7835)

Stolarze

fachowcy. Sprzedam okazyjnie dobrze zaprowadzony warsztat z maszynerją, skład w centrum i towar, dobrze wprowadzony. Potrzeba 6.000—7.000 zł. Zgłoszenia „Gazeta Morska" Gdynia, pod „Gdynia-Miasto". 7950

Wspólnika

do rentownego przedsiębiorstwa w Gdyni, jedyna branża, dobrze zaprowadzona. Zgłoszenia „Gazeta Morska" Gdynia, pod „3.000—5.000 zł". 7949

GDAŃSK

Wygodnie

dla pań! W każdym domu wykonuję masaż (twarzy i ciała) elektrycznym aparatem, 6 razy gld. 5.—, 12 razy gld. 9.—. Adresy i podanie czasu proszę kierować do „Gazety Gdańskiej", pod „Uroda", Gdańsk, Rynek Kaszubski 21. 7952

Zgubiony

dowód osobisty na nazwisko Sara Rzeszewska, unieważnia się. 7951

Zgubiony

wykaz osobisty, wystawiony na moje nazwisko przez Kom. Gen. R. P. w Gdańsku unieważniam. Paweł Mielke, Gdańsk, Postelau. 7953

STALOWE WYROBY „Solingen"

Kosmetyka, szlifowanie w klęślew najlepszem wykonaniu —

M. SCHALDACH

Gdańsk, Pfefferstadt 9.

BYDGOSZCZ

Matrymonjalne.

Urzędnik banku lat 31, kawaler, rzym.-kat., na stałej posadzie, poszukuje w celu matrymonjalnym panny do lat 26, z posagiem do 5.000 zł i wyprawę. Łask. oferty proszę skierować do Adm. „Dnia Bydgoskiego" pod „Z. D." w Bydgoszy. 7943

Złoto i Srebro

jako też wszelkie stare

monety srebrne

kupuje stale

B. GRAWUNDER

Bydgoszcz — Dworcowa 57 7875) Telefon 1698

Składnica Szkła Okiennego i Listew wł. H. Balcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9

MEBLE

na całe życie

kupisz najtaniej

w składzie fabrycznym firmy

IGNACY D. GRAJNERT

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21.

UWAGA: Własne warsztaty. Ceny fabryczne. Wielki wybór. Solidne wykonanie. 5464

Tarcze

zapędowe, rączki do pił, kleszcze stolarskie. „Herkules" Bydgoszcz, telefon 93. 7626

Płyty chodnikowe

rury kanalizacyjne, pierścienie studzienne

poleca

„TRI" Białebłota pod Bydgoszczą

telefon 277. 7691

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w _____

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **na miesiąc listopad 1934 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **za mies. listopad 1934 r.** potwierdzam.

_____ dnia _____

(* Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w _____

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" „DZIEŃ TCZEWSKI", **na mies. listopad i grudzień 1934 r.** i proszę należność — **zł. 5.78** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 5.78** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI" „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" **za mies. listopad i grudzień 1934 r.** potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosowne przekreślić.

Na ziemiach Pomorza

Jak się w Chełmży gospodarzy?

COŚ NIECOŚ Z PRZESZŁOŚCI MIASTA. — JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH W EUROPIE CUKROWNI. — MĘCZEŃSKA KARTA Z LAT 1919—1920. — SPADEK PO NIEMCACH. — OBECNA SYTUACJA FINANSOWA MIASTA. — SKUTECZNA WALKA Z BEZROBOCIEM. — DOROBEK SAMORZĄDOWY CHEŁMŻY. — PIĘKNY I OBYWATELSKI CZYN.

(Korespondencja własna). **Chełmża**, w październiku 1934 r.

W tem miejscu, gdzie dziś znajduje się miasto Chełmża, za Mieczysława I istniał gród Łoża. Dopiero, kiedy w r. 1251 biskup Chełmiński, Chrystjan, przeniósł tu stolicę biskupią, stary gród Mieczysławowy zaczął się nazywać Chełmżą. Z tego też okresu datuje się budowa katedry chełmżyńskiej. Jest to trzynawowy gotyk, jeden z najokazalszych i najpiękniejszych kościołów w diecezji chełmińskiej. W czasie licznych wojen, jakie Chełmża przeżyła, katedra uległa pożarom, dopiero odbudowa jej rozpoczęła się w wieku XV. W katedrze jest grób bł. Juty, która umarła w r. 1264 jako pustelnica. Do grobu tego odbył pielgrzymkę w r. 1627 król Zygmunt III wraz z żoną i synem Władysławem IV.

Po przeniesieniu stolicy biskupiej do Pelplina w r. 1824, Chełmża podupadła, a dźwiga się w r. 1881, gdy zbudowano tu cukrownię, jedną z największych w Europie. Bo też Chełmża leży w okolicy bardzo urodzajnej; ziemia buraczana.

Chełmża wsławiła się swem męczeństwem za czasów Grenzschutzu, kiedy to przez cały rok 1919-20 szalał tu osławiony Rossbach. W czasie walk ulicznych między bandami Grenzschutzu, a ludnością polską zginęło pięć osób.

Zkolei przejdźmy do dziejów współczesnych miasta. Jak się przedstawia sytuacja finansowo - gospodarcza? Władze polskie przejęły miasto finansowo deficytowe wraz z długami około 1.800.000 mkn, zastawszy przedsiębiorstwa i inne urządzenia miejskie w stanie kompletnej dewastacji. Pierwszem zadaniem gospodarzy miasta było podjęcie prac nad przeprowadzeniem do porządku tych przedsiębiorstw, oraz troska o oddłużenie miasta.

Dokonano tego w stosunkowo krótkim terminie bez uciekania się do nowych pożyczek. Od czasu wprowadzenia stałej waluty budżet miejski jest bezdeficytowy, a miasto posiada nawet stosunkowo poważne rezerwy finansowe. Świadczy to o racjonalnej gospodarce, skoro się zważy, że jest to miasto wybitnie robotnicze. Znaczne sumy Zarząd miasta musi łożyć na opiekę społeczną. Roczny budżet Chełmży obraca się w ramach 860.000 zł. Obecnie długi miasta wynoszą 400.000 zł. Dług ten wszakże nie jest uciążliwy, bowiem w całości obrócono go na cele budowlane.

Bezrobocie w Chełmży jest bardzo znaczne. Na 11.000 mieszkańców przypada 2 tysiące bezrobotnych. Jeżeli doliczy się rodziny bezrobotnych, to otrzymamy około 6 tysięcy osób, które są ciężarem dla opieki społecznej, po za okresem, oczywiście, kampanji cukrowniczej, która trwa w ciągu roku około pięciu tygodni.

Miasto przychodzi z pomocą tym rzeszom bezrobotnym przez uruchomienie poważnych kredytów budżetowych, stanowiących nieraz 40 procent globalnych wydatków. Pomoc ta wyraża się w uruchomieniu różnych prac celowych i doraźnych; w okresie zimowym kuchnia ubogich wydziela nietylko obiady, ale równocześnie zasiłki w naturaljach żywnościowych. W ten sposób radzi sobie miasto z panującą ogólnie nędzą robotniczą w czasie obecnego kryzysu, a że walczy skutecznie najlepiej świadczy to, że w Chełmży, mimo wielkiego bezrobocia, kroniki policyjne nie notują objawów zaburzeń. Z drugiej strony świadczy to, o wielkiem wyrobieniu społecznem i państwowem tutejszego robotnika, który nie idzie na lep haseł wywrotowych.

Dorobek samorządowy Chełmży jest okazały. Pobudowano cztery domy familijne dwumieszkaniowe (1 pokój i kuchnia oraz parcela rolna). Za sumę 100.000 zł pobudowano dom robotniczy dla 13 rodzin (pokój, kuchnia i śpiżarka). Dom urzędniczy dla 12 rodzin (3 pokoje i kuchnia), który kosztował 200.000 zł. Zaprowadzono w r. 1925 światło elektryczne. Boisko, targowisko, strzelnica, plaża w parku Słowackiego, ulica Tumska, podwórze rzeźni, ulica Polna i św. Jana, długości 3 km, pomnik św. Florjana na strażnicy, gruntowny remont strażnicy, zakup motopompy dla straży pożarnej, gruntowny remont zbiornika gazowego kosztem 45.000 zł, automatyczna ładownia węgli do pieców gazowych, zaprowadzenie elektrycznego urządzenia i gazowni, dobudowa domu administracyjnego w gazowni, zaprowadzenie elektrycznego zapędu w wodociągach, gruntowny remont chłodni rzeźni i jej zelektryfikowanie, zakup ogrodnictwa miejskiego, kupno około 10 ha roli, założenie placu Wilsona, urządzenie pogotowia ratunkowego przy straży pożarnej, pobudowanie pięciu pieców retortowych w gazowni, brukowanie ulicy Dworcowej, budowa 11 domów po 6 mieszkań dla robotników, kupno własnego domu za 100.000 przez Kom. Kasę Oszczędności, urządzenie alei i parku na brzegami jeziora, przebudowa domu miejskiego na ubikacje Posterunku Policji, urządzenie świetlicy dla szkół, — oto niekompletna jeszcze litanja ogromu wysiłków, dokonanych przez miasto.

Osobna, krótka choćby wzmianka, należy się Cukrowni Chełmżyńskiej i jej dyrektorowi p. inż. A. Makowieckiemu, który wraz z Zarządem troszczy się o złagodzenie kryzysu bezrobocia. Kiedy przeprowadzano w cukrowni inwestycje, Zarząd cukrowni nie sprowadził, jak to dawniej bywało, gotowych maszyn, lecz zamówiono potrzebne części maszyn i montowano je na miejscu. W ten sposób w ciągu lata 400 robotników miało zatrudnienie. Czterystu robotników, to znaczy 400 żywicieli rodzin. Piękny, mądry i obywatelski czyn. **L. Sob.**

Pod hasłem zgody

Przed wyborami do 161 gromad

(p) Jak wiadomo w dniu 27 bm. odbędą się wybory do tych gromad, w których nie zgłoszono w dniu 17 bm. list kompromisowych. Tych gromad na terenie Pomorza jest 161. Zgłoszono w nich po dwie a nawet trzy listy. Według ostatnich wiadomości w szeregu gromad i tych ze 161 wybory prawdopodobnie nie odbędą się, gdyż dochodzi do uzgodnienia list kompromisowych.

W powiecie toruńskim na cztery gromady, w których wybory miały się odbyć, w 2-ch gromadach doszło już do kompromisu. Mianowicie w gromadzie Zelgno i Dzwierzno wyborcy postanowili poprzeć listy kompromisowe. W dwóch pozostałych gromadach: Bielczyny i Otłoczyn wybory odbędą się w dniu 27 bm. W powiecie starogardzkim kompromis zawarto już w trzech gromadach.

Napad rabunkowy na zagrodę rolnika w pow. brodnickim

Bandyta po oddaniu kilku strzałów zbiegł

W nocy z dn. 20 na 21 bm. około godz. 1-ej, jakiś nieznany osobnik usiłował włamać się do mieszkania rolnika Antoniego Gutowskiego we wsi Szabda pow. brodnickiego. Gutowski zbudzony ze snu przez swego parobka Ignacego Motylińskiego wyszedł na podwórze, aby zobaczyć, co się święci i spostrzegł w ciemności jakiegoś mężczyznę niskiego wzrostu, który w tej właśnie chwili strzelił do atakującego go psa podwórzowego, zadając zwierzęciu lekką ranę.

Następnie tajemniczy napastnik rzucił kawałkiem drzewa w okno domu mieszkalnego, wybijając szybę, poczem zawołał na cały głos: „Oddajcie pieniądze, albo trupem padniecie-" Na poparcie tej groźby bandyta oddał dwa strzały w kierunku rozbitego okna; jedna z kul utkwiła w futrynie, druga zaś bardziej celna przez okno ugodziła w sufit w pokoju mieszkalnym. Na szczęście nikt z domowników nei został trafiony.

Bezpośrednio po oddaniu strzałów napastnik zbiegł, nie czekając na spełnienie żądania wydania pieniędzy. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła pościg.

Zawiadowca odcinka drogowego pod kołami pociągu

Tragiczny wypadek w Warlubiu

Dn. 19 bm. około godz. 3 po południu na stacji kolejowej w Warlubiu pow. świeckiego wpadł pod pociąg towarowy zawiadowca odcinka drogowego Bernard Szydzik z Warlubia. Nieszczęście wydarzyło się na skrzyżowaniu szyn przy rozjeździe.

Szydzikowi odcięło lewą nogę powyżej kolana, a pozatem doznał on skomplikowanego złamania prawego podudzia. Rannego w stanie ciężkim odstawiono do szpitala w Tczewie.

Kradzieże bydła i koni na Pomorzu

Ostrzeżenie rolników przed skutkami niedopilnowania swego dobytku

Rok rocznie z nastaniem pory jesiennej i zimowej powtarzają się liczne wypadki koniokradztwa i kradzieży bydła z pastwisk i obór. Przejawy tego rodzaju przestępczości w bieżącym roku są już widoczne, ponieważ w ostatnim miesiącu dokonano na terenie Województwa Pomorskiego 4 kradzieży koni i skradziono kilkanaście sztuk bydła.

Czynnikiem sprzyjającym złodziejom przy dokonywaniu tych kradzieży, są poza szeregiem innych okoliczności przedewszystkiem długie i ciemne noce, które utrudniają przeprowadzenie szybkiego i skutecznego pościgu, zwłaszcza, gdy chodzi o okolice lesiste, w których złodzieje znajdują w ciągu dnia pewne schronienie przed pościgiem Policji. Najważniejszym bodajże i często spotykanem zjawiskiem sprzyjającem w dużym stopniu złodziejom, jest lekkomyślność samych właścicieli koni i bydła, którzy stajnie swoje na noc pozostawiają zupełnie otwarte i bez jakiegokolwiek dozoru a nawet często nie trzymają psa w obejściu.

U niektórych właścicieli utarło się mniemanie, że do strzeżenia ich dobytku powołaną jest Policja Państwowa. Mniemanie to jest jednak błędne, bo jakkolwiek obowiązkiem policji jest zapewnienie bezpieczeństwa życia mienia obywateli, to jednak policja mająca równocześnie szereg innych zadań do spełnienia, przy szczupłej liczebności posterunków i rozległych rejonach służbowych nie jest w stanie uchronić każdego poszczególnego dobytku, wystawionego lekkomyślnie na łup złoczyńców.

Obowiązkiem więc każdego obywatela jest przedewszystkiem samemu czuwać nad swojem mieniem, ażeby przez swą lekkomyślność z jednej strony nie narażać siebie na niepotrzebną stratę — z drugiej zaś nie przysparzać pracy i tak bardzo już przeciążonej obowiązkami policji.

I co z niej wyrośnie?

W 19-tym roku życia rozpoczęła 4-tą karę

19-letnia Leokadja Markiewicz z Bydgoszczy, mimo, że jest szwaczką i mogłaby przy odrobinie chęci stać się samowystarczalną — zasmakowała najwidoczniej w złodziejstwie, chociaż nowy ten „zawód" zaprowadził ją już trzy razy na ławę oskarżonych. W dniu 7 września b. r. Markiewiczówna opuściła po odcierpjeniu trzeciej kary mury więzienia i zdawaćby się mogło, że nigdy do nich nie powróci i rozpocznie uczciwą pracę w swoim zawodzie. Tymczasem już w dniu 23 tego samego miesiąca — niepoprawna Leosia wykorzystawszy okazję, skradła na szkodę p. Nodzikowskiej garderobę, wartości 200 zł.

Za nową tę sprawkę Leokadja Markiewicz zasiadła onegdaj ponownie przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy, gdzie po stwierdzeniu, że poprzednie trzy kary okazały się niewystarczającemi — skazano ją na 9 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Leosia rozpoczęła czwartą w dwudziestej wiośnie życia pokutę za kratkami...

Krwawy wypadek na dworcu w Gdańsku

Dworzec gdański był onegdaj widownią tragicznego wypadku. W godzinach południowych wpadł pod biegnący wagon na bocznych torach stacji Gdańsk przetokowy Kluske, któremu koła obcięły lewą nogę.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono Kluskego do szpitala w Gdańsku.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
" " " " " " 4-łamowej . . 50 fen.
" " drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
" " z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Antoni Czerwiński, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.